Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Piątek 3 Października 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 228 (1870).

Stosunek Duchowieństwa do Nauczycielstwa.

Korespondencja z Postaw o kazaniu księdza w Wesołusze w numerze 221 „Kurjera" zawarta, jest groźnem ostrzeżeniem dla przyszłych stosunków dwóch autorytetów, które w mieście i na wsi dzierżą najbardziej bezpośrednio „rząd dusz".

Odezwa Episkopatu polskiego z dnia 19-VIII b. r. w sprawie „Polskiego Związku Nauczycielstwa Szkół Powsz." miała już w sobie te zarodki walki w łonie życia oświatowego, której skutki nie każą długo na siebie czekać. Być może, iż jednocześnie został wydany jakiś tajny okólnik do duchowieństwa z poleceniem jaknajgorliwszego spełniania obowiązków, z podnieceniem ospałych, (w jakim zawodzie ich niema)?! Zobowiązujący wreszcie duszpasterzy, zwłaszcza wiejskich, do brania większego udziału w pracach kulturalno-oświatowych, w nauczaniu religji, w organizowaniu konferencyj religijnych, słowem do zwalczania bezreligijności wogóle, a w tym wypadku przypisywanej nauczycielstwu, taką bronią, jaką duchowieństwu przystoi.

Takie polecenie, skierowane do księży, którzy na wsi, wiemy aż nadto dobrze, obojętnieją czasami na powyżej wymienione sprawy (patrz Nr 121 „Słowa") lub zajmują się niemi pod jaskrawą firmą partyjną, pozostawiałoby spór czy walkę (jeśli ona wogóle istnieje) pomiędzy dwoma nauczycielami duszy dziecka: pedagogiem i księdzem, dając temu ostatniemu wskazówki i godziwą broń, do zwalczania prądów, które Episkopat uważał za błędne.

Ale tworzyć tę walkę, by wprowadzać do niej element trzeci, rodziców i opiekunów, i to w charakterze superarbitrów, sędziów sumienia, uczuć i praktyk religijnych, kwalifikacji wierzeń nauczycielstwa, jest z wielu względów niebezpiecznem i w skutkach szkodliwem, tak dla nauczycielstwa, jak i dla tych, co chcą widzieć w rodzicach naturalnych sojuszników. Wciąganie do walki z nauczycielstwem tych rzesz analfabetów wiejskich, z któremi w najprostszych sprawach opału, szkoły, ławek i t. p. trudno sobie daje nauczyciel rady, sprawi w niekrytycznych, nieuświadomionych umysłach ten skutek, że: albo nie uwierzą księdzu i będą uważali wystąpienia poszczególnych proboszczów za wyraz osobistych niechęci, o które na wsi nie trudno, więc zlekceważą duszpasterza i władze duchowne, albo porównają pobożność, miłość bliźniego i bezinteresowność kapłana danej parafji i nauczyciela, i co będzie, jeśli porównanie wypadnie na korzyść tego ostatniego, a to się przecie może zdarzyć? Albo uwierzą na słowo, że się trzeba wystrzegać nauczycielstwa polskiego (nie zróżniczkują jakiego) i wedle swego widzimi się, któremu w odezwie zostawiono szerokie pole, nie poszlą dziecka do szkoły, bo np. nauczyciel czy nauczycielka nie wykłada religji na równi z innemi przedmiotami. A bywa tak dlatego, że nie ma upoważnienia katechizacji, zaś proboszcz nie ma czasu przyjeżdżać. (Znane są takie wypadki). Więc ten i ów nie poszle dzieci na tej zasadzie i wedle tej wskazówki do szkoły. Wtedy zapłaci karę...

Czy piszący tę odezwę, występujący ze słusznej zasady, nie użyli najmniej praktycznego środka, który tylko rozbijać będzie życie kulturalno-społeczne, a nie da żadnego praktycznego rezultatu, prócz poszczególnych waśni, podejrzeń, szpiegowań, zachwiania autorytetu, tak duchowieństwa jak i nauczycielstwa?

Powie ktoś, ależ przecie rodzice muszą czuwać nad wychowaniem religijnem dzieci? Tak, zapewne, ci co są religijni, robią to i bez odezw, ci co nie są, to im żadne odezwy czy okólniki, ani przemowy nie pomogą, bo je zignorują. A zresztą konstytucja przewiduje, zapewnia i zobowiązuje w programach szkolnych wykłady religji, rekolekcje, spowiedź i msze szkolne, Powie znów ktoś że na dalekich wsiach nie zawsze cały program nauki religjnej jest wypełniany. Odpowiedzieć trzeba, że nie zawsze i może nawet nigdy, nauczycielstwa za to winić nie można.

Naogół odezwa Episkopatu polskiego jest pisana tak, jakby wszyscy rodzice, zamiast być jak się nieraz zdarza elementem, który i tak nauczycielstwo musi zwalczać na polu higjeny, alkoholizmu, ciemnoty, zababonów i t. d., było gronem ludzi o subtelnej intuicji psychologicznej, gorąco religijnych, rozumiejących na czem wychowanie religijne polega, zdających sobie sprawę jak się do tego odnosi nauczyciel w sumieniu swojem, w szkole i w życiu! Czy nawet rodzice w duchu religijnym wzorowi, mogą to spełnić? Chyba każdy przyzna że nie. A cóż dopiero rodzice z wiosek?! I czy taka ingerencja wogóle jest możliwa? Też nie.

Odezwa Episkopatu jest smutnem zdarzeniem. Bo albo zostanie martwą literą, z której nikt nie wyciągnie realnych wskazań, albo rozpali walkę, która wogóle, a cóż dopiero w okresie przedwyborczym, może przynieść największą szkodę sprawie, w obronie której była wydana. By wprowadzić w życie jakąś zasadę, zwłaszcza z dziedziny duchowej, należy bacznie się przyjrzeć i przewidzieć jak ona będzie w swem działaniu wyglądała. A ferując wyroki opierać się na prawdzie, nie na przypuszczeniach i epizodach. Inaczej szerzy się zamęt i klęski obustronne, z największą szkodą objektu spornego, w tym wypadku dzieci.

Każdy uczciwy obywatel kraju i wierny syn Kościoła Katolickiego musi z głębokim bólem patrzeć na fatalny błąd, w jaki został wprowadzony Episkopat polski przez fanatyczne ciasne lub intryganckie czynniki, które fałszywie interpretując całokształt obrad Zjazdu Nauczycielstwa, z poszczególnych przemówień wyciągnęły ogólne wnioski, a insynuację posunęły tak daleko, że zupełnie minęły się z prawdą. Żadnej bowiem *„walki z religijnością w nauczaniu i wychowaniu szkolnem przez odpowiedzialne czynniki Zw. Nauez. Szk. Powszechnych tak niedwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole"*, (słowa odezwy) Zjazd nie uchwalił. Na to są protokuły, które każdy odczytać może. Piętnowanie więc tych *postulatów jako bezbożnych, wrogich wierze i Kościołowi Katolickiemu* (słowa odezwy) odnosić się może co najwyżej do kilku przemówień, a nie da się zastosować do całokształtu obrad Zjazdu. Kto przeczyta protokuły Zjazdu 482 delegatów, reprezentujących przeszło 40 tys. zrzeszonych, przeczyta, wie, iż dyskusja o szkole świeckiej powstała wskutek wniosku *jednego* z delegatów. Sprawa ta musiała wejść na obrady, gdyż jest to zagadnienie aktualne i nader ważne w wychowaniu narodów, duchowieństwo powinno uważać ten fakt szczerego wypowiedzenia się za bardzo szczęśliwy i pomocny dla działalności kleru, gdyż pozwolił mu zorjentować się w nastrojach nauczycielstwa. Dla duchowieństwa nie zaślepionego, nie ulegającego fałszywym informacjom, musiał Zjazd być uważany nie za zapowiedź walki z religijnością w szkole, ale raczej za triumf poczucia religijnego i katolicyzmu, gdzie wniosek o szkole świeckiej odrzucono przeszło dziewięćdziesięciu procentami głosów.

Te wszystkie głosy t. j. ludzi, którzy się przeciw szkole świeckiej wypowiedzieli, odezwa episkopatu głęboko rani, obraża niesłusznem i bezpodstawnem posądzeniem, opartem na fałszywych przesłankach. Zwalczać i zrażać swoich zwolenników nie jest doprawdy dobrą taktyką, a tak właśnie uczyniła Odezwa Episkopatu, uogólniając poszczególny wniosek z ogółem nauczycielstwa, zjednoczonem w Związku. Z protokułów, bo przecie *scripta manent*, wiemy, że jeden z wiceprezesów wystąpił kategorycznie przeciw temu wnioskowi, zaznaczając, że Zarząd Główny Związku stoi na stanowisku konstytucyjnem t. j. obowiązkowego nauczania religji w szkole. Więc „czynniki odpowiedzialne Związku" wypowiedziały się *za* religijnością, a nie *przeciw*, jak głosi Odezwa.

Czy jej ostre, twarde słowa bez żadnego życzliwego gestu w stronę „owieczek", które władze duchowne uważają za błądzące, czy ten ton odrzucający *a prioli* nauczycielstwo związku jako niegodnych nawet wpływaniu na jego *poszczególne* poglądy, a zwracający się do rodziców z wezwaniem do walki, jest głosem sług Chrystusa, który był miłością, zgodą i miłosierdziem? Czy ktokolwiek z układających odezwę zdał sobie sprawę co by się stało, gdyby broń Boże wszyscy dobrzy katolicy wzięli ją dosłownie i wedle niej zaczęli postępować? Co by powstał za zamęt, kłótnie, obraza boska, podejrzenia, demoralizacja dzieci, niewinnych świadków niszczenia przez kler autorytetu nauczyciela, autorytetu rodziców i własnego wreszcie, bo gdyby rozgorzała faktyczna walka na podstawie tej nieszczęśliwie pomyślanej odezwy, wszystkie trzy podstawy wychowania młodzieży: rodzice, kler i nauczycielstwo zostałyby nadwyrężone i zdyskredytowane, choćby tem, że są w jawnej niezgodzie, a to skłania bezkrytyczne umysły do nieuznawania niczyich racyj, ponieważ obok jest racja sprzeczna. Takiej trucizny w dusze młodzieży chyba nikt nie chce sączyć. Na szczęście życie jest mądrzejsze od teorji, zwłaszcza zawieszonej w powietrzu i daje sobie radę z największemi nawet omyłkami ludzkiemi.

Że odezwa Episkopatu polskiego zrazi Nauczycielstwo Związku i w wielu wypadkach spowoduje odsunięcie się od kleru (i nawet od kościoła) obojętniejszych, że będzie fatalną dla religijności, a doskonałą bronią w ręku bezwyznaniowych czynników, które o nietolerancji, przesadzie, polityce, fanatyzmie i fałszywych oskarżeniach będą mogły mówić „z dowodami w ręku", że oburzyła jednych a głęboko zabolała innych, chcących widzieć w klerze polskim więcej ideowości, więcej ducha chrześcjańskiego, mniej potępiania, a więcej bezpośredniego, braterskiego wpływu na społeczeństwo, mniej polityczno-językowych namiętności, a więcej *bezinteresownych* posług religijnych, to wszystko prawda.

Ale... i religia i oswiata, nie takie ciosy znosiły, a mimo to nieprzerwanie czyniły swoje i kierowały życiem ludzkości. Na rozłogach czasu i przestrzeni, w historji stosunków wiary i nauki, odezwa Episkopatu jest punktem malutkim gorzkim, godnym pożałowania, bo bezcelowo sprawi niepotrzebny nowy zamęt, ale mimo te przeszkody, mimo ciernie i kamienie pod nogami, z ogółu ludzi, ani wierzeń religijnych, ani pragnienia oświaty nikt nie wydrze i nie zniszczy.

Hel. Romer.

Uruchomienie nowozbudowanej linji telefonicznej kablowej.



W dniu 30 b. m. została uruchomiona telefoniczna linja kablowa Warszawa—Łódź. W uroczystości otwarcia linji wzięli udział: p. minister Poczt i Telegr. inż. Boerner, gen. Jarnuszkiewicz, zastępca D.O.K. Warszawa, główny kom. policji płk. Jagrym-Maleszewski, szef Biura Prasowego Prez. Rady Min. T. Święcicki, wicekomisarz Rządu na m. st. Warszawę Olpiński oraz liczni przedstawiciele ministerstw, delegaci Izb Handlowych. Zdjęcie nasze przedstawia moment pierwszej rozmowy na nowej linji kablowej.

Znamienne spotkanie.

PARYŻ, 2.X. (Pat). Wielką sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość, że b. prezydent republiki Poincare, obecny premjer Thardieu oraz minister wojny Maginot spotkali się wczoraj w Bar le Duc, gdzie spożyli razem obiad.

Spotkanie to nie było wcale przypadkowe. Niektóre pisma starają się podkreślić kurtuazję premjera Thardieu, który po uchwaleniu votum zaufania dla obecnego rządu ubiegłej niedzieli przez radę departamentu, której przewodniczy Poincare, — uważał za stosowne dać dowód poważania dla wielkiego męża stanu. Obecność na tym obiedzie ministra Maginot pozwala przypuszczać, że podczas obiadu musiały być rozważane poważne zagadnienia, które nasuwa obecna sytuacja międzynarodowa.

Zabiegi metropolity Szeptyckiego i wice-marszałka Hałuszyńskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Metropolita lwowski kościoła grecko-katolickiego ks. arcybiskup Szeptycki był wczoraj przyjęty przez min. Becka, w Prezydjum Rady Ministrów. Metropolita Szeptycki przyjechał do Warszawy celem uzyskania u najwyższych czynników w państwie audjencji, by móc i przedstawić swój punkt widzenia na obecną sytuację w Małopolsce Wschodniej. Czynił on starania celem uzyskania audjencji u Marszałka Piłsudskiego. Należy przypuszczać, że wobec przyjęcia go przez min. Becka audjencja u Marszałka nie nastąpi

W związku z pobytem ks. arcybiskupa Szeptyckiego w Warszawie, utrzymują, że ogłosi on list pasterski do wiernych, w którym potępi akcję sabotażową tajnych ukraińskich organizacyj na terenie Małopolski Wschodniej. Równocześnie w dniu wczorajszym wice-marszałek Sejmu Hałuszyński jeden z najwybitniejszych przedstawicieli ukraińskiej narodowej demokracji tak zw. Unda kilkuletni prezes Proświty był przyjęty przez dyr. departamentu politycznego M. S. W. p. Stamirowskiego.

Wizycie tej koła polityczne przypisują dość duże znaczenie ze względu na popularność i powagę, jakiemi się cieszy p. Hałuszczyński wśród politycznych sfer społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej.

Protesty ukraińskie przeciwko ekspedycjom karnym.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczorajsza prasa lwowska donosi, że Undo, Ukraińska socjalistyczno-radykalna partja oraz ukrainscy socjal-demokraci ogłosili protest przeciwko pacyfikacyjnej akcji w Małopolsce Wschodniej. W proteście tym pisma stwierdzą, że ukraińskie społeczeństwo zorganizowane w partjach politycznych, stowarzyszeniach kulturalnych i gospodarczych nie mogą ponosić wspólnej odpowiedzialności za czyny dokonane czy to przez tajne organizacje konspiracyjne czy też przez pojedyńcze osoby, które nie podlegają ani nie mogą podlegać żadnej kontroli politycznej.

Oświadczenie kończy się wezwaniem do społeczeństwa ukraińskiego o zachowanie równowagi ducha.

* * *

Były członek rządu Zachodniej Ukrainy (Petruszewicza) Panjenko, który był delegatem tego rządu na konferencji pokojowej w Paryżu wystosował do rządów europejskich oraz do redakcyj wielkich dzienników memorjał, protestujący przeciwko rzekomemu tępieniu ludności w Małopolsce Wschodniej.

Rusofilska enuncjacja działaczy ukraińskich.

GENEWA, 2.X. (ATE). Ukazała się tutaj, wydana przez związek ukraińskich b. posłów i senatorów Polski, broszura agitacyjna, omawiająca zagadnienia ukraińskie i tendencyjne przedstawiająca położenie Ukraińców w Polsce.

Broszura p. t. „Kalwarja Ukraińców w Galicji Wschodniej" twierdzi, że jedynem rozwiązaniem zagadnienia ukraińskiego jest utworzenie w przyszłej Rosji demokratycznej Ukraińskiego państwa, związanego z Rosją federacją i posiadającego statut dominjalny.

Do sfederowanej z Rosją Ukrainy powinna być przyłączona Małopolska Wschodnia, Wołyń, Polesie i Chełmszczyzna.

Wydanie przez związek b. posłów i senatorów ukraińskich broszury z wyraźnym programem rusofilskim, wywołało liczne komentarze zarówno w kołach emigracji rosyjskiej jak i ukraińskiej.

Blok ogólno-ukraiński.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym we Lwowie, utworzony został blok ogólno-ukraiński. Prezydja Unda, Ukraińskiej Socjalistyczno-Radykalnej Partji i Ukraińskiej Socjalno-Demokrarycznej Partji podpisały umowę, mocą której te trzy ugrupowania idą wspólnie do wyborów, wystawiając we wszystkich okręgach jedną listę zarówno w wyborach do Sejmu jak i do Senatu.

Kandydaci Centrolewu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym przed poł. w dalszym ciągu obradowali przywódcy Centrolewu, ustalając ostatecznie skład listy państwowej bloku tak zw. Związku Obrony Praw i Wolności Ludów, Na pierwszem miejscu listy tej stanie marsz. Sejmu Ignacy Daszyński, a następnie kolejno Maksymiljan Malinowski z Wyzwolenia, Witos i Rataj z Piasta, Dąbski i Wrona ze Stronnictwa Chłopskiego, Arciszewski, Lieberman i Diamanc z PPS. Jankowski z NPR. prawicy, Również na wczorajszej naradzie ustalono listę Centrolewu w poszczególnych okręgach. Tu jednak mogą jeszcze zajść zmiany, które wprowadzają władze bloku w poszczególnych okręgach.

W Warszawie na pierwszem miejscu będzie postawiony p. Barlicki.

Przywódcy Centrolewu wynik swych narad usiłują utrzymać w tajemnicy, oświadczając, iż dopiero w sobotę ogłoszona będzie oficjalna lista państwowa bloku Centrolewu i niektóre listy okręgowe. Wobec tej zapowiedzi należy przypuszczać, iż Centrolew ma w ciągu najbliższych dwóch dni złożyć na ręce gen. komisarza wyborczego swą listę państwową. Zawierać ma ona 100 nazwisk to jest maksymalną ilość przepisaną przez ordynację wyborczą

Zwyżka stopy dyskontowej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w tych dniach odbędzie się w Warszaiwe posiedzenie związku banków, na którem omawiane będą sprawy podniesienia stopy dyskontowej w bankach prywatnych o 1 proc. czyli do wysokości 12 proc. w stosunku rocznym. Zwyżka stopy procentowej w bankach prywatnych spowodowana została podwyżka stopy dyskontowej w Banku Polskim, co uchwalone zostało na wczorajszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego.

Podpisanie konwencji o pomocy dla państwa zagrożonego wojną.

GENEWA, 2.X (Pat). Na dzisiejszem Zgromadzeniu Ligi Narodów odbyło się uroczyste podpisanie konwencji w sprawie pomocy finansowej dla państwa zagrożonego wojną. Konwencję podpisało natychmiast 28 państw, wśród nich Francja i Anglja. Nie podpisały konwencji między innemi Niemcy, Italja i Szwajcarja. Przedstawiciel Grecji Politis i delegat Finlandji Erich podkreślił znaczenie uroczystego aktu.

Przebieg wyborów w Finlandji.

HELSINGFORS, 2.X. (Pat). Pierwszy dzień wyborów w Finlandji wykazał znaczne powiększenie się liczby głosujących w porównaniu do poprzednich wyborów. W Helsingforsie głosowało 47% uprawnionych do głosowania wobec 26% głosów oddanych przy ubiegłych wyborach. Dzień wczorajszy minął spokojnie.

Sytuacja wyborcza wśród żydów.

„Der Moment" z dn. 1 października stwierdza, iż w chwili obecnej naskutek niedojścia do skutku bloku ogólno-żydowskiego nie jest wykluczone wystąpienie przy wyborach aż trzech bloków żydowskich, mianowicie bloku sionistycznego, bloku ortodoksyjnego i bloku społeczno-gospodarczego z udziałem rzemieślników, drobnych kupców, folkistów i ewentualnie Związku Kupców. Dziennik dowiaduje się, że ze strony bloku sionistycznego oświadczyć miano folkistom, iż sioniści mogliby zgodzić się na współpracę z nimi. Powodzenie tej oferty jest jednak wątpliwe ze względu na to, iż folkiści związani są z rzemieślnikami i drobnymi kupcami..

Tenże dziennik podaje deklarację Zjednoczonego bloku religijnego, w której ten ostatni opowiada o swej gotowości do złożenia jaknajdalej idących ofiar na ołtarzu jedności żydowskiej. Autorzy deklaracji zrzucają odpowiedzialność za narzuconą im walkę i wszelkie jej konsekwencje na b. pos. Grynbauma.

Dalej podaje „Der Moment" przebieg konferencji prasowej u przywódców bloku sionistycznego. Pp. Grynbaum i Farbstein odpowiadali na szereg pytań, stawianych im przez zgromadzonych dziennikarzy. P. Grynbaum oświadczył, że w rezultacie misji dr. Bernarda Hausnera odbył on konferencję z prezesem B. B. płk. Sławkiem, któremu przedstawił szereg postulatów żydowskich. Płk. Sławek zgodził się jedynie na realizację postulatu zniesienia ograniczeń carskich, wystawiając ze swej strony cały szereg żądań m.-in. w sprawie utworzenia ogólno-żydowskiego bloku wyborczego, na co jednak p. Grynbaum się nie zgodził. Co się tyczy żądań prowincji w kierunku utworzenia bloku ogólno-żydowskiego, spodziewa się p. Grynbaum, że uda mu się uporać się z temi żądaniami, choćby to nawet miało kosztować kilka mandatów żydowskich. P. Farbstein oświadczył, że „Mizrachi" żądała utworzenia bloku ogólno-żydowskiego, jednak na konferencji ugrupowań sionistycznych przedstawiciele „Mizrachi" znaleźli się w takiej sytuacji, że musieli wybierać między złamaniem dyscypliny sionistycznej a przystąpieniem do bloku sionistycznego, i dlatego zdecydowali się na te ostatnie.

„Naje Folkscajtung" z dn. 1 października donosi, że do późnej nocy ciągnęły się dnia poprzedniego rokowania między Agudą a jej wspólnikami w sprawie utworzenia bloku i zestawienia listy kandydatów. Nasuwały się poważne trudności, jednak uczestnicy narady postanowili siedzieć choćby całą noc i doprowadzić sprawę do końca. Dziennik donosi, że na konferencji prasowej oświadczył p. Grynbaum, że jedną z przyczyn, dla której zdecydował się na utworzenie bloku czysto-sionistycznego jest to, iż nie przywiązuje on wogóle wielkich nadziei do przyszłego sejmu i dlatego woli skorzystać z kampanji wyborczej dla propagandy sionistycznej, co byłoby niemożliwe, gdyby sioniści szli z Agudą. Na innem miejscu donosi dziennik, że w ciągu poprzedniego dnia komitety sionistyczne z Białegostoku, Wilna i Lublina nadesłały protesty przeciwko uchwale o tworzeniu bloku czysto-sionistycznego. Dziennik dowiaduje się, że sioniści białostoccy porozumieli się z innemi czynnikami miejscowemi i wystawiają listę lokalną. Pismo twierdzi, że Żydzi białostoccy byli wogóle niezadowoleni z działalności p. Farbsteina, który otrzymał mandat w ich okręgu.

Wbrew stanowisku p. Grynbauma, który stwierdza, że nie idzie mu o mandat, byle tylko wybory przeprowadzić pod hasłami czysto-sionistycznemi, oświadcza dr. Wygodzki na łamach wileńskiej „Cajt" z dn. 30 września, że Żydzi w okręgu wileńskim stanowią 25 % wszystkich wyborców i mogliby wspólnemi siłami przeprowadzić jednego kandydata żydowskiego do Sejmu. Autor nawołuje przeto wyborców żydowskich w okręgu wileńskim, aby zjednoczyli się ponad głowami przywódców stronnictw politycznych i oddali wszyscy swe głosy na tego kandydata, który ma największe szanse uzyskania mandatu. (*W. I. P.*).

Nowa ordynacja wyborcza do samorządów w Republice Litewskiej.

Upośledzenie proletarjatu i mniejszości narodowych.

KOWNO, 2.X (ATE). Rada Ministrów przygotowuje nową ordynację wyborczą do samorządów, która jest bezprzykładnem pogwałceniem praw mniejszości w Litwie. Opublikowanie nowej ordynacji wyborczej, która ogranicza prawa obywatelskie ludności polskiej i żydowskiej zostało celowo odrzucone do czasu zakończenia prac Ligi Narodów, aby wiadomość o rozporządzeniu nie wywołała niekorzystnego dla Litwy wrażenia podczas rozpraw nad problemem mniejszości w Lidze Narodów.

Nowa ordynacja wyborcza przewiduje prawa wyborcze tylko dla obywateli, władających w słowie i piśmie językiem litewskim. Znajomość języka litewskiego stwierdzać mają władze administracyjne. Otwiera to pole do niesłychanych nadużyć, przyczem wielka liczba obywateli starszego pokolenia, która nie włada językiem litewskim odsunięta będzie całkowicie od udziału w wyborach. W ten sposób rząd litewski zamierza zmniejszyć przedstawicielstwo Polaków w radziej miejskiej Kowna i innych miastach.

Nowa ordynacja usuwa od udziału w wyborach komunalnych proletarjat polski i żydowski, który stanowi znaczny odsetek w miastach litewskich przewyższający ludność litewską. Ordynacja bowiem postanawia, że prawo wyborcze posiadają obywatele, którzy odnajmują mieszkania na własne nazwisko, posiadają własne przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe, albo są właścicielami nieruchomości.

Prawo wyborcze przyznane zostaje również urzędnikom państwowym, samorządowym oraz osobom posiadającym wyższe wykształcenie. Niezależnie od tego wzmocnienie litewskiego stanu posiadania w samorządach kosztem mniejszości, ordynacja wyborcza, zawiera ważny przepis, iż $^2/_3$ radnych pochodzą z wyborów, zaś $^1/_2$ z nominacji rządu.

Audjencje na Zamku.

WARSZAWA, 2.X (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś o godzinie 11 weteranów z roku 1863 w osobach p.p. Krauschara, Wolskiego i Strzaleckiego. Następnie przyjął prezesa Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie inż. Czesława Klarnera, a wreszcie wojewodę białostockiego p. Zyndram-Kościałkowskiego.

Pozatem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej konferencji p. ministra Becka.

Wizyta ks. wiceministra Żongołłowicza w Gdyni.

GDYNIA, 2.X. (Pat). We czwartek rano przybył do Warszawy wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ks. prof. Żongołłowicz. Ks. wiceministra powitali między innemi wojewoda pomorski Lamot, kurator okręgu szkolnego pomorskiego Szwemin i przedstawiciele władz miejscowych.

Po śniadaniu ks. wiceminister zwiedził zakład SS Miłosierdzia, ochronkę, szkołę powszechną, szkołę handlu morskiego, poczem odbyła się w hotelu Centralnym akademja, na której przemawiał na temat oświaty pozaszkolnej referent oświatowy okręgu pomorskiego Krukowski.

Następnie ks. wiceminister w pięknem przemówieniu podkreślił charakter ludu, zamieszkującego wybrzeże oraz znaczenie morza dla państwa polskiego, przyczem przyrzekł, że specjalnie będzie miał na sercu sprawę szkolnictwa i budowy nowych szkół na polskiem wybrzeżu.

Po skończonem przemówieniu zebrani wznosili okrzyki na cześć ks. wiceministra. Na zakończenie akademji prezydent miasta Gdyni złożył ks. wiceministrowi podziękę za przybycie do Gdyni. Po akademji p. wiceminister udaje się do Wejherowa.

Nowa sprawa skazanego komunisty.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Skazany przez łódzki Sąd Okręgowy na 8 lat ciężkiego więzienia b. poseł komunistyczny Żarski, w najbliższych dniach stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Oskarżony jest on o zorganizowanie demonstracji ulicznej w stolicy, w czasie której nawoływał do szturmowania jednego z więzień. W związku z tem Żarski został przewieziony z więzienia łódzkiego do więzienia w Warszawie.

Ponowna skarga.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że obrońcy aresztowanych w Brześciu nad Bugiem b. posłów, złożyli ponownie do Sądu Okręgowego w Warszawie zażalenie przeciwko osadzeniu b. posłów w więzieniu wojskowem.

Dziennikarz pod kluczem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym aresztowany został sekretarz redakcji dziennika „ABC" p. Sommer, który przez czas dłuższy podpisywał „ABC" jako redaktor odpowiedzialny. P. Sommer został skazany przez sąd na trzy miesiące aresztu za artykulik, dotyczący głównego komendanta policji państwowej.

W dniu przedwczorajszym wyrok uprawomocnił się, wobec czego wczoraj p. Sommer został aresztowany.

Sensacyjny wywiad Masaryka.

BUDAPESZT, 1.X (Ate.). Tutejsze poselstwo czechosłowackie opublikowało następujące oświadczenie. „Neue Freie Presse" ogłosiło oświadczenie prezydenta Masaryka, które ukazało się również w niektórych poniedziałkowych dziennikach węgierskich Zgodnie z oświadczeniami kół kompetentnych, poselstwo czechosłowackie komunikuje, że wzmiankowany dziennik wiedeński, podobnie, jak i dzienniki węgierskie nie ogłosił oświadczenia prezydenta Masaryka w całości, lecz częściowo i bynajmniej nie ściśle. Prawdziwy tekst tej części oświadczenia, która odnośnie do Węgier brzmi, jak następuje: Istnieją dwa punkty specjalnie groźne dla pokoju Europy dzisieszej. Jednym jest korytarz polski, drugim Węgry. Co do pierwszego z nich przypuszczam, że Niemcy nie będą mogły nigdy przyjąć uregulowania obecnego, które oddzieliło Prusy Wschodnie od całości Rzeszy Niemieckiej. Co do Węgier istnieje nebezpieczeństwo dzięki polityce panwęgierskiej, którą one uprawiają. Restauracja Węgier przedwojennych jest niemożliwą, ponieważ ten dawny system oligarchiczny był bardzo niesprawiedliwy i uciskał narodowości nie węgierskie. Niemniej rozumiem trudności, z któremi walczą Węgry i w sprzyjających warunkach zgodziłbym się ażeby kwestja zmiany granic obecnych była brana pod uwagę.

Echa wywiadu z Masarykiem.

PRAGA, 2.X. (Pat). Na rannem posiedzeniu parlamentu w dn. 2 bm. wpłynęła nagła interpelacja, przywódcy słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki do prezesa rady ministrów w sprawie niedawnego znanego wywiadu prezydenta Masaryka na temat możliwości rewizji granic.

Interpelanci zapytują, czy wywiad ten istotnie miał miejsce i w jaki sposób zamierza rząd zapobiec na przyszłość podobnym wystąpieniom Głowy Państwa, czy rząd przyjmuje obecnie odpowiedzialność za treść wywiadu i czy rząd zdaje sobie sprawę z następstw, które może pociągnąć w stosunkach między dwoma państwami słowiańskiemi rozpatrywanie przez Głowę Państwa kwestji korytarza polskiego.

Premjer Udržal złożył wyjaśnienie rządowe w sprawie wywiadu.

Pierwsze kroki nowego rządu.

WIEDEŃ 2-X (Pat.) „Arbeiter Zeitung" atakując nowomianowanego ministra spraw wewnętrznych księcia Stahremberga zarzuca mu, że jest zwolennikiem Hitlera i że planuje zamach stanu. Według doniesienia tego dziennika zwolennicy Heimwehry urządzili wczoraj wieczorem owację Stahrembergowi, który przy tej sposobności wygłosił mowę tej treści: „Jesteśmy pierwszem stronnictwem w tem państwie, które doszło do władzy w drodze nieparlamentarnej.

Nie potrzebujemy do rządów parlamentu. Postaramy się o to by położyć kres zuchwałości marksistów. Pokażemy co to znaczy kiedy członek Heimwehry jest ministrem spraw wewnętrznych. Weszliśmy do rządu bez zobowiązań, zachowaliśmy sobie pełną swobodę działania.

O hasło rozbrojenia.

GENEWA 2 X (Pat.) Po przemówieniu Brianda, oprócz Curtiusa przemawiał również hr. Apponyi, protestując przeciwko rozbrajaniu niektórych państw, podczas gdy inne zachowują całkowite swoje zbrojenia, i domagając się równości pod tym względem, oraz lord Cecil, który oświadczył, że rząd angielski jest zdania, iż jest błędem dawać pierwszeństwo jednemu z trzech haseł „rozjemstwo, bezpieczeństwo, rozbrojenie". Byłoby wielkiem rozczarowaniem dla wszystkich, gdyby nie postawiono obecnie nowego i ważnego kroku na drodze rozbrojenia.

Komisja przyjęła jednogłośnie sprawozdanie oraz rezolucję, przyczem przedstawiciele Niemiec, Austrji i Węgier powstrzymali się od głosu.

Nie mogą uzgodnić.

GENEWA, 2.X (Pat). Podkomitet komisji prawniczej, który miał za zadanie opracowanie rezolucji w sprawie poprawek do statutu Ligi oraz sharmonizowania statutu z paktem Kelloga, postanowił przedstawić komisji prawniczej wniosek, stwierdzający, iż wobec trudności rozwiązania tego problemu sprawa winna być odroczona do przyszłego roku. Generalny sekretarz Ligi Narodów winien być upoważniony do zebrania poglądów różnych rządów na wzmiankowane zagadnienie. W toku dyskusji, która przybierała chwilami bardzo ożywiony charakter, poruszano również doniosłe syrawy sankcyj w tej formie, jak je przewiduje statut Ligi, a nie pakt Kelloga, oraz sprawę rewizji pokojowych traktatów.

Księża litewcy pod Sądem.

RYGA, 2.X. (*Tel. wł.*). „Rytas" podaje, że za agitacyjne przemówienia przeciw obecnemu rządowi litewskiemu, wygłoszone na publicznych zebraniach i w kościołach, kilku księżom zostaną wytoczone sprawy sądowe.

Ćwiczenia kawaleryjskie we Wschodniej Małopolsce.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Donoszą ze Lwowa, że dowódca korpusu gen. Popowicz zarządził kilkonastodniowe ćwiczenia oddziałów kawaleryjskich na terenie okręgu korpusu lwowskiego. Szwadrony kawaleryjskie rozpoczęły już ćwiczenia w całym szeregu powiatów Małopolski Wschodniej.

Rozwiązanie rady m. Radomia

RADOM, 2.X. (Pat). Reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozwiązana została z dniem 1 b. m. rada miasta Radomia. Komisarzem rządowym został mianowany Wiktor Pietrusiewicz, który niezwłocznie objął urzędowanie.

Dzień spółdzielczości i oszczędności.

W dniu 5 października obchodzą wszystkie organizacje spółdzielcze w kraju, bez różnicy formy i składu członków, uroczyście „Dzień spółdzielczości", ustanowiony przez międzynarodowy związek spółdzielczy dla celów propagandy w całym świecie. We wszystkich większych ośrodkach miejskich, fabrycznych i na wsi odbędą się w tym dniu tłumnie wiece i pochody, zabawy i akademje. W obrębie armji obchód ten za zezwoleniem ministra spraw wojsk. urządza również 300 spółdzielni wojskowych.

Równocześnie odbędzie się obchód „Dnia oszczędności", ustanowiony uchwałą międzynarodowego instytutu oszczędnościowego w Medjolanie również dla całego świata. Uroczystości niedzielne stanowić będą jedyną w swoim rodzaju okazję, przy której współdziałają szerokie masy, bez różnicy przekonań, wyznań i t. p., by rozpowszechnić ważną gospodarczo i społecznie ideę kooperatywną. W dniu tym w kinach całej Polski wyświetlany będzie pierwszy film spółdzielczy pod nazwą „Pod tęczowym sztandarem".

Kto wygrał?

WARSZAWA. 2-10. (Pat). W 21-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tys. zł.—122.119 i 142.198.

10 tys. zł.—3.922, 49.613, 165.711 i 190.148.

5 tys. zł.—119,354 i 127.142.

Giełda warszawska z dn. 2.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,98½—9.00—8,96
Belgja	124,42—124,73—124,11
Gdańsk	173,30—173,73—172,87
Holandja	359,70—360,60—358,80
Kopenhaga	238,73—239,33—238,13
Londyn	43,34—43,45—43,23
Nowy York	8,912—8,932—8,892
Paryż	35,01½—35,10 34,92½
Praga	26,46½—26,53—26,40
Nowy York kabel	8,922—8,942—8,902
Szwajcarja	173,09—173,52—172,66
Stokholm	239,62—240,22—239,02
Wiedeń	125,92—126,23—125,61
Włochy	46,72½—46,84—46,61
Berlin w obr. pryw.	212,43

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	107.00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	89,25
7% ziemskie dolarowe	76,50
4½% ziemskie	54,25
8% ziemskie	71,00
3% premjowa poż. budowl.	59 00

AKCJE:

Bank Polski	160,00
Lilpop	25,00

NA DNIE MORZA.

Z przeżyć nurka. Zaczarowany las podwodny. Współczesne przyrządy do nurkowania. Jazda saniami na dnie morskiem.

Coraz to czytamy o próbach wydobywania z dna morskiego zatopionych okrętów. Rrząd angielski np. wydobywa niemieckie pancerniki i krążowniki, zatopione w swoim czasie przez własną załoge, która chciała uniknąć kapitulacji. Ostatnio wydobyto w ten sposób pancernik „Hindenburg". Różne towarzystwa prywatne pracują znów nad wydobyciem cennych ładunków w złocie, które poszły na dno przy okrętowych katastrofach. W większości wypadków, próby wydobycia zatopionych skarbów nie dają się uskutecznić, ze względu na zbyt wielką głębokość, która uniemożliwia pracę nurków.

Jeden z nurków niemieckich, kapitan Schlosser w ten sposób opisuje swe przeżycia na dnie morza, na głębokości 25 metrów pod powierzchnią: „Kiedy się opuściłem na dno morskie, zdawało mi się, że śnię. Znajdowałem się w gęstym, zaczarowanym lesie podwodnym. Otaczały mię chwiejące się bezszelestnie olbrzymie wodorosty i algi. Mieniły się one wszystkiemi odcieniami zielonego koloru. Rozgałęzienia ich były tak misternie cyzelowane, że najlepszy złotnik mógłby im tego pozazdrościć. Przy każbym moim ruchu, drzewa podwodne wdzięcznie się rozchylały, robiąc mi przejście. Zdawało się, że to tłum wersalczyków z epoki rococo tańczy menueta.

Zaczarowany las żył własnem życiem. Wśród drzew podwodnych prześlizgiwały się cicho smukłe ryby, które na widok bezksztaltnego nurka znikały, jak duchy. Na dnie widniały tu i ówdzie, niby dekoracje, gwiazdy morskie różnej wielkości i kształtów. Od czasu do czasu spotykałem podwodnego zbója, potworna sepię. Na widok jej długich, chciwych macek, ryby uciekały jeszcze chyżej, aniżeli przed nurkiem. Jedynie ostrygi i gwiazdy morskie, najeżone ostremi kolcami, pozostawały na miejscu. Twardy pancerz chronił je przed mackami potwora. Ośmiornica wkrótce jednak znikała i znowu zjawiały się mniejsze i większe ryby, śmigające tu ówdzie w poszukiwaniu pokarmu.

Na głębokgści 25 m panowała stosunkowo znaczna ciemność, którą rozjaśniała jedynie moja lampa podwodna, umieszczna na piersiach. Gdy traciłem kierunek podwodnej wędrówki, spoglądałem wówczas na mały kompas, który się mieścił przy hełmie".

O ile spuszczanie nurka na dno morskie jest stosunkowo przyjemne, o tyle podnoszenie go z powrotem na powierzchnię kryje w sobie duże niebezpieczeństwa. Nurka można wydobywać na powierzchnię jedynie stopniowo, z długiemi przystankami. Ciśnienie wody bowiem, jakie panuje na dnie morza, wtłacza gazy ciała ludzkiego w tkanki i naczynia krwionośne. Skoro więc nurka podniesie się gwałtownie do góry, tak, że silne ciśnienie zewnętrzne, do którego już się nurek w pewnym stopniu zdołał przystosować, zniknie, gazy, skondensowane w naczyniach krwionośnych, tworzą we krwi pęcherzyki i zmieniają krew w ten sposób na spienioną masę płynną. Serce nie może wtedy podołać swej pracy, gdyż nie jest przystosowane do pompowania gazów, a tylko płynów, i pęka. Mogą też przytem popękać naczynia krwionośne. W ten sposób giną najczęściej poławiacze pereł.

Współczesne przyrządy do nurkowania pozwalają jednak w dużym stopniu niebezpieczeństwa podwodne pokonywać. Wynaleziono niedawno przyrząd, który umożliwia nurkowi oddychanie bez doprowadzania powietrza zzewnątrz przy pomocy rury, jak się to odbywało dotychczas. Nurek przyrząd ten ma na plecach, przyczem zepsute powietrze przechodzi specjalną rurką do tego przyrządu i tam zostaje uwolnione od dwutlenku węgla i innych produktów zużycia, poczem w stanie już oczyszczonym powraca znowu do hełmu nurka. Przyrząd ten umożliwia jednocześnie dłuższą pracę na dnie morza (do 4 godzin). Dotychczas nurkowie mogli pracować 2—3 godziny.

Wielką trudność stanowiła dotychczas niezdolność organizmu ludzkiego wytrzymania wielkiego ciśnienia na głębokości ponad 20 m. Ostatnio udało się jednak pewnej firmie skonstruować kostjum, który zwycięsko opiera się dużemu nawet ciśnieniu (do 20 atmosfer). Kostjum jest ten właściwie zbroją, która, nie krępując ruchów nurka, pozwalała mu pracować na głębokości do 120 i więcej metrów. Do hełmu nurka przymocowany jest pierścień, połączony z liną, przy pomocy której opuszcza się nurka na dno morza i podnosi się go na powierzchnię. Współczesny nurek zaopatrzony jest pozatem w aparat telefoniczny, przy pomocy którego porozumiewa się z ludźmi, pozostającymi na powierzchni.

Mimo wszystko, nurkowi poruszać się jest na dnie morza trudno. To też, zwłaszcza gdy chodzi o większe odległości, posiada on rodzaj podwodnych sań, na których bywa przesuwany przez dźwig okrętowy w dowolnym kierunku, zgodnie ze wskazówkami, jakich udziela telefonicznie.

Rzecz prosta, nawet współczesne udoskonalenia techniczne całkowicie trudności pracy podwodnej nie rozwiązują. Praca ta w dalszym ciągu wymaga wyjątkowo zdrowego organizmu i połączona jest z dużemi kosztami. Między innemi, liczyć się trzeba z prądami podwodnemi, które częstokroć uniemożliwiają wprost zbliżenie się nurkowi do szczątków jakiegoś okrętu, które należy zbadać, czy też wydobyć. W pewnym stopniu zabezpiecza nurka przed prądami przyrząd, który wygląda, jak składany stół. Przyrząd ten nurek umieszcza przed sobą, tak że prąd napotyka na przeszkodę i umożliwia nurkowi posuwanie się naprzód. Często jednak przyrząd taki zawodzi.

Jak widzimy z powyższego, praca nurka nie jest ani wdzięczna, ani łatwa. W wyjątkowych też tylko wypadkach, kiedy chodzi o jakiś istotnie cenny ładunek, czy skarb miljonowej wartości, opłaca się nurków na dno morskie posyłać.

(*J*).

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wymiany więźniów z Litwą nie będzie.

Podług uzyskanych przez nas ze źródeł miarodajnych informacyj, konferencja polsko-litewska w sprawie wymiany więźniów zapowiedziana na dzień 10 b. m. nie dojdzie do skutku. Konferencja, jak wiadomo, miała się odbyć w rejonie Zawias. Polski Czerwony Krzyż poczynił już przygotowania i obecnie niespodzianie został powiadomiony, iż rząd litewski cofnął swą zgodę. W związku z tem sprawa wymiany więźniów uległa znowu zawieszeniu.

44 osoby wysiedlono z Litwy.

Podług danych statystycznych w miesiącu wrześniu r. b. wysiedlono z granic Litwy do Polski ogółem 44 osoby. Większość wysiedlonych pochodzi z Wileńszczóyzny.

LIDA

+ **Wielka uroczystość w Lidzie.** Staraniem miejscowego Komitetu w Lidzie, w skład którego wchodzą liczni przedstawiciele miejscowych instytucyj i organizacyj społecznych przy współudziale władz miejscowych i wojska, w dniu 28 września b. r. Lida obchodziła podwójną uroczystość — odparcia najazdu bolszewickiego od granic Polski oraz 10-letnią rocznicę oswobodzenia miasta Lidy od jarzma bolszewickiego.

Wieczorem w wigilję obchodu po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym, w którem wzięły udział prócz tłumu mieszkańców m. Lidy wszystkie instytucje i organizacje społeczne, sformowany został pochód, który przy świetle pochodni i dźwiękach orkiestry 77 p. p. wyruszył na cmentarz, gdzie leżą prochy bohaterów poległych w obronie m. Lidy. Na odświeżonych grobach gęsto iluminowanych światełkami złożyły poszczególne organizacje wieńce, poczem ks. dziekan wygłosił podniosłe kazanie, przypominając zebranym bohaterskie czyny żołnierzy spoczywających obecnie na cmentarzu w Lidzie.

Dnia 28 września w kościele parafjalnym odbyła się uroczysta msza święta celebrowana przez ks. kanonika Bojarunca, z okolicznościowem kazaniem, które żywo przedstawiło Lidzianom ciężkie czasy najazdu bolszewickiego.

Po mszy świętej odbyła się defilada wojska oraz organizacyj „Strzelca" i P. W. i W. F., którą przyjął komendant garnizonu lidzkiego płk. Aller i d-ca 77 p. p. ppłk. Kubin w otoczeniu władz miejscowych i przedstawicieli społeczeństwa lidzkiego.

Uroczystość zakończono akademją na cześć oręża polskiego, która odbyła się w sali kina „Nirwana".

+ **Posiedzenie sekcji prow. Komitetu Obchodu 10-lecia.** W dniu 27 września b. r. odbyło się posiedzenie sekcji prowincjonalnej Komitetu Obchodu 10-ej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej z granic naszej Ojczyzny przy udziale pp. insp. szkolnego St. Rogowskiego, dyr. gimnazjum prof. Kozłowskiego, inspektora samorząd. p. Wilczyńskiego, majora Krzowskiego, kmdta Obchodu P. W. 77 p. Wiktora Kordowicza instruktora Oświaty Pozaszkolnej, Bożka Jana przedst. Oddziału Powiat. Z. N. S. P., na którym opracowano program obchodu na prowincji oraz rozesłano odezwę do naucz. org. społ. samorządu i społeczeństwa na terenie powiatu. **(b)**

ORANY

+ **Szkodliwy „działacz".** W chwili obecnej gdy społeczeństwo ma stanąć wobec nowego wysiłku przy urnach wyborczych do Sejmu i Senatu, każda grupa samodzielna społecznie czyni ścisły rachunek sumienia z tego co zdziałała i co na przyszłość zdziałać może. W takiej sytuacji znaleźli się i mieszkańcy osady Orany, — osady która mimo nadzwyczajnie trudnych warunków egzystencji i rozwoju, doszła do tego że dziś może się poszczycić istnieniem kilku organizacyj społecznych które są obecnie, a sądzimy że i na przyszłość będą miernikiem naszego wyrobienia społecznego.

Przykrym zgrzytem tylko odbija się w naszej pracy „działalność" człowieka, który korzystając z chwilowego zaufania społeczeństwa — zawiódł nietylko nasze zaufanie, lecz zagrzązł w pospolitem błocie przestępstwa natury społecznej, a nawet prawej.

Tym działaczem na terenie naszej osady jest kierownik szkoły powszechnej p. Nizio, w swoim czasie obracający słowami w ten sposób, że społeczeństwo nasze, zwiedzione jego pięknemi słówkami powierzyło mu kilka honorowych i poważnych stanowisk, gdzie wspomniany p. Nizio postarał się w miarę możności narobić niepięknych sprawek jaknajwięcej.

Obecnie istnieją w Oranach następujące organizacje: Ochotnicza Straż Pożarna, Kasa Stefczyka, Komitet Budowy Pomnika X-lecia Niepodl. Polski i Związek Strzelecki. W tym ostatnim pozornie chciał brać udział i wspomniany p. Nizio — lecz został nieprzyjęty ponieważ w okresie rządów Chjeno-Piasta bojkotował i usiłował sprowadzić pracę Zw. do minimum, zaś gdy się okazało, że mu się opłaci przyjąć inny kierunek po roku 1926, — natychmiast przypomniał sobie, że jest legjonistą, o czem począł „trąbić" głośno, i że jest lepszym niż ten „motłoch", jaki nazywa tutejszą ludność.

Wogóle p. Nizio znany jest u nas tylki ze złej strony, a jego piętna, o których powiemy niżej świadczą chyba niezbicie że nie miał on najmniejszego poczucia dobra kraju i społeczeństwa skoro tych poszlak się dorobił na naszej placówce.

1. Był karany sądownie za zniewagę obywatela Orańskiego — p. Nosowicza.

2. Miał sprawę sądową za współudział w kradzieży sieci rybackiej. Sprawa została umorzona tylko z powodu amnestji z r. 1928.

3. Bił dzieci w szkole, co zostało stwierdzone przez Inspektora Szkolnego powiatu wileńskiego, a ten rok szkolny otworzył spajając dzieci winem.

4. Za niewyliczenie się z czynności pieniężnych w Komitecie Budowy pomnika X-lecia Niepodległości Polski, p. Nizio został usunięty z Komitetu, sprawa zaś została skierowana do Pana Prokuratora.

5. 10. VIII. r. b. został usunięty ze składu Zarządu T-wa Ochotniczej Straży Ogniowej w Oranach przez walne zgromadzenie, a w wyniku prac wyłonionej nadzwyczajnej komisji rewizyjnej — sprawą również zaopiekował się Pan Prokurator przy Sądzie Okręgowym.

6. Tenże p. Nizio nie wstydził się nawet przywłaszczać części poborów miesięcznych stróżki szkolnej p. Naruckiej fikcyjnie podpisując kwity w Gminie „za niepiśmienną Narucką" — mimo, że Narucka skończyła kurs szkoły powszechnej, której jest kierownikiem p. Nizio.

7. W ciągu kilku lat p. Nizio w okresach letnich wydzierżawiał lokal szkolny dla letników, usuwając z tego lokalu inwentarz szk., który wskutek działania atmosferycznego jak również gnieżdżenia się ptactwa domowego p. Nizi — niszczył się a przytem lokal nie był dezynfekowany należycie, co niewątpliwie w ciągu roku szkolnego odbiło się na zdrowiu naszych dzieci.

8. W roku 1929 — p. Nizio został usunięty przez Starostwo powiatu wileńsko-trockiego z Komisji Gminnej Sanitarno-Porządkowej, — z nadmienieniem, że przyczyną usunięcia go z komisji jest brak zaufania wśród społeczeństwa.

9. P. Nizio kilkakrotnie był znieważony publicznie z wytyczeniem mu jego poszlak, które ciążą na nim i mimo, że jest oficerem rezerwy, nie reagował na to co znowóż nie daje zbyt pięknego pojęcia ani o honorze jego ani o ambicji.

Wszystkie przytoczone fakty są kwestją już dawno dokonaną i znane wszystkim mieszkańcom. Dotychczas nie decydowaliśmy się wywlekać na forum publiczne brudów naszej osady — lecz gdy p. Nizio nie ma nawet na tyle ambicji, aby się usunąć samemu z miejsca gdzie swemi czynnościami zabagnił nasze wysiłki, — drogą podania do publicznej wiadomości kwiatków hodowanych na naszym gruncie, — spodziewamy się że p. Nizio oddali się od nas w inne strony gdzie go nie znają, czego życzymy ze swej strony, a odnośne Władze prosimy

A. Nosowicz
Krupowicz
F. Jasowicz
B. Slepowlak.

Pozatem następuje jeszcze 8 podpisów nieczytelnych.

Wystawa obrazów B. Załkinda.

Stowarzyszenie żydowskie popierania sztuki zorganizowało jubileuszową wystawę art. malarza B. Załkinda w lokalu biblioteki Syrkina przy ul. Wielkiej.

Przed omówieniem charakteru twórczości p. Załkinda chciałbym kilka słów powiedzieć o roli Stowarzyszenia popierania sztuki w kierunku szerzenia kultury artystycznej wśród społeczeństwa żydowskiego na terenie m. Wilna. Stowarzyszenie założone w roku 1923 liczy obecnie 200 członków z prezesem Towarzystwa dr. Jedwabnikiem na czele. Działalność kulturalno-oświatowa T-wa polega na organizowaniu rozmaitych imprez artystycznych, a więc wystaw sztuki, koncertów symfonicznych i t. d. Zasługą T-wa jest założenie instytutu muzycznego i zorganizowanie szeregu wystaw sztuki, z których obecna jest już piątą z rzędu. Stowarzyszenie nie posiada specjalnego lokalu wystawowego; wystawy w latach ubiegłych odbywały się w rozmaitych salach, nie zawsze odpowiednich na ten cel ze względu na warunki świetlne, ale można oczekiwać, że sprawa lokalu będzie pomyślnie rozwiązana, sądząc z energji i wytrwałości w dążeniu do stworzenia odpowiednich warunków przy realizowaniu imprez artystycznych.

Najbardziej sprawom sztuki oddany kierownik techniczny T-wa p. Sapir dużo trudu włożył przy urządzeniu jubileuszowej wystawy obrazów p. Załkinda. Jeżeli analizować twórczość artysty i charakter aspiracyj artystycznych, należy wziąć pod uwagę środowisko i uczelnie artystyczne, które wpłynęły na kształtowanie i dalszy rozwój talentu.

Pierwszym etapem w karjerze artystycznej p. Załkinda była nauka w wileńskiej szkole rysunkowej, następnie w roku 1903 wyjazd na dalsze studja do Paryża, tej Mekki dla artystów.

Środowisko sztuki europejskiej pozostawiło ślady w dalszym rozwoju talentu artysty, który w r. 1908 wraca do Wilna i jako sekretarz byłego Wileńskiego Towarzystwa Artystycznego, bierze czynny udział w życiu tego T-wa, zasilając wystawy swemi pracami. Obecnie minęło 25 lat pracy na niwie artystycznej i obecna wystawa, obejmująca z górą 100 obrazów, ilustruje rozmaite etapy na drodze poszukiwań artystycznych p. Załkinda.

Naogół wystawa sprawia bardzo sympatyczne wrażenie: pierwszy rzut oka na zawieszone obrazy udowadnia, że mamy do czynienia z artystą o dużej wiedzy i kulturze artystycznej. P. Załkinda możemy zaliczyć do artystów, hołdujących kierunkowi impresjonistycznemu. Barwne plamy harmonijnie zestawione wywołują w pejzażach wrażenie przestrzeni i powietrza, nadając odpowiedni charakter tym lub innym fragmentom natury, a wszystko to wydobyte najprostszemi środkami technicznemi. Zalety te posiada szereg obrazów, że wymienię tutaj, Wiosnę, W parku, W deszczowy dzień, Las w Mickunach, Miasto nocą, Ogród Bernardyński, Rynek drzewny i inne.

Słabsze natomiast wydają mi się obrazy, w których autor chciał specjalnie podkreślić stronę dekoracyjną motywu. Podkreślanie konturu, ujmowanie kształtu w formy geometryczne, nadaje pewną suchość i sztywność fakturze. Co prawda słabszych prac niewiele i te nie mogą zaważyć na szali ogólnego wrażenia bardzo dobrej całości wystawy. Oprócz pejzaży, figuruje parę prac o charakterze portretowym. Wyróżnia się dobry w charakterystyce modela autoportret.

Należy życzyć p. Załkindowi, żeby w dalszym ciągu pracował z tym samym zapałem, wspinając się coraz wyżej na wyżyny sztuki.

Marjan Kulesza.

Z wojny polsko-bolszewickiej.



Generał Listowski, Petlura i Bałachowicz na froncie w 1920 roku.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Ruch przedwyborczy w Lidzkiem.

W dniach 25 i 30 września odbyły się posiedzenia sekcyj organizacyjnej i propagandowej Okręgowego Komitetu Wyborczego B. B. W. R. w Lidzie, na których opracowano sposób przeprowadzenia akcji propagandowej na terenie tut. Okręgu Wyborczego oraz załatwiono cały szereg spraw bieżących.

Między innemi postanowiono wydać odezwę do ludności tut. Okręgu, która niejednokrotnie zapytuje przez swych przedstawicieli dlaczego komitet nie prowadzi akcji wyborczej za listą Marszałka Piłsudskiego, gdyż jest jaknajżyczliwiej usposobiona do Jego osoby.

W związku z tem powstaje obecnie na terenie powiatu lidzkiego cały szereg Komitetów Gminnych i lokalnych a między innemi i Powiatowy Komitet Wyborczy BBWR Nauczycielstwa Związkowego Szkół Powszechnych, w skład którego weszli jako przewodniczący p. Dobrowolski Władysław, kier. szkoły kolejowej, drugi przew. kier. szkoły powsz. Nr. 1 p. Michniewski Mieczysław oraz p. Howorko kier. szkoły powsz. Nr. 2, jako sekretarka i p. Kornetowa Teodozja — skarbniczka. Nauczycielstwo postanowiło poprzeć całą siłą B. B. W. R. jako całkowicie zasługujący na zaufanie całego społeczeństwa.

W dniu 30 września b. r. odbyło się gminne zebranie przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj społecznych gminy Lida, na którem postanowiono utworzyć Gminny Komitet B. B. W. R. Przedstawiciele wsi w liczbie 20 kilku wypowiedzieli się gorąco za listą B. B. W. R. i takową postanowili całą siłą popierać.

Zebraniu przewodniczył p. Siciński rotm. rezerwy.

Na przewodniczącego Gminnego Komitetu B. B. W. R. wybrano p. Pileckiego, eskretarzem p. Serafina z Krupy.

KRONIKA

Piątek 3 Październik

Dziś: Kandyda, Ewalda.
Jutro: Franciszka Serafick.

Wschód słońca—g. 5 m. 38.
Zachód „ —g. 17 m. 10.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 2 X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 771
Temperatura średnia + 2° C
„ najwyższa: + 5° C
„ najniższa: + 1° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: rano pochmurno, wiecz. pogodnie.

URZĘDOWA.

— **Przyjęcia u p. wojewody wileńskiego.** W dniu 2 b. m. przybył przedstawić się p. wojewodzie i był przezeń przyjęty nowy zarząd wojewódzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (Z. O. W.) incorpore, z nowoobranym prezesem swym p. Stefanem Kirtiklisem, wicewojewodą wileńskim na czele.

ADMINISTRACYJNA.

— **Wykroczenia administracyjne.** W ciągu miesiąca ubiegłego poszczególne komisarjaty P. P. sporządziły 1977 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia natury administracyjnej. Największe cyfry zanotowane zost. w następujących rubrykach: ruch kołowy, nielegalne posiadanie broni oraz opilstwo w dni prohibicyjne.

Pozatem władze administracyjne w omawianym czasie pociągnęły do odpowiedzialności karnej 320 poborowych i rezerwistów, którzy nie zadośćuczynili przepisom wojskowym. Ulegli oni ogólnej karze na sumę 1700 złotych z zamianą na 13 miesięcy więzienia.

— **Starosta Grodzki w Wilnie w dniu 1-go b. m. ukarał** zarządzającego autobusem Nr. 14429 Stanisława Tuczyńskiego, zam. w Wilnie ul. Sokola 16 za dopuszczenie do kursowania tego autobusu z nieczynnym hamulcem ręcznym grzywną w kwocie 100 zł. z zamianą przy nieściągalności na 14 dni aresztu.

MIEJSKA.

— **Rozbudowa elektrowni miejskiej.** Na najbliższem posiedzeniu miejskiej komisji finansowej rozważana będzie między innemi sprawa rozbudowy rozdzielni elektrowni miejskiej. Podług sporządzonego kosztorysu, koszta robót wyniosą 300 tysięcy złotych. Wydatek ten jednak nie jest wydatkiem odbijającym się na produkcji elektrowni miejskiej i jest koniecznym przez wzgląd na bezpieczeństwo i normalny oraz nieprzerywany ruch elektrowni oraz dla ciągłego i stałego zaopatrywania odbiorców w prąd elektryczny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Studjum baletowe p. L. Sawinej-Dolskiej.** Po powrocie z Paryża, gdzie pod kierownictwem znakomitej solistki i prima-baletnicy b. cesarskiego baletu w Petersburgu, Olgi Preobrażeńskiej studjowała w dalszym ciągu sztukę choreograficzną, p. Sawina-Dolska znów rozpoczęła zajęcia w swoim studjum znajdującem się przy ul. Beliny 10 m. 8. Przyjęcia uczenic w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—6. Zajęcia rozpoczęły się od 2-go października.

— **Ilu dzieci uczęszcza do szkół powszechnych.** Podług dokonanych obliczeń w bieżącym roku szkolnym do szkół powszechnych na terenie m. Wilna zostało zapisanych 14 tysięcy dzieci.

W porównaniu z rokiem ubiegłym przyrost zwiększył się o blisko 2 tys. dzieci.

— **Nowy zastępca inspektora szkolnego.** Z dniem 26 ub. mies. na stanowisko zastępcy inspektora szkolnego na m. Wilno mianowany został p. Edward Schreyner.

— **Segregacja uczniów w szkołach powszechnych na zdolnych i mniejzdolnych.** Jak się dowiadujemy, Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego zamierza wkrótce dokonać w szkołach powszechnych segregację uczniów na uzdolnionych i mniejzdolnych. Po dokonaniu segregacji mniejzdolni zostaną wyeliminowani i będą kształceni według specjalnie opracowanego programu.

Wykłady zaś w grupie uczniów zdolnych będą postępowały w tempie bardziej przyśpieszonem.

Z POCZTY.

— **Komunikacja telefoniczna między Polską a Holandją.** Od dnia 1-go b. m. wprowadza się ogólny ruch telefoniczny między Polską i Holandją. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą we wszystkich relacjach wynosi 9 fr. 70 cent. W okresie słabego ruchu t. j. od godz. 19 do 8 opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi 3/5 jednostki taryfowej. Urzędy holenderskie mogą wzywać do swych rozmównic osoby zamieszkałe poza miejscowym okręgiem doręczeń za opłatą dodatkową w kwocie 1 fr. 20 cent.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikat Związku Obrony Mienia Polaków.** Kwestja odszkodowania obywateli polskich za poniesione straty, podczas wielkiej wojny jest wielkiej wagi i doniosłości.

Szybkie wydanie w tym celu przez odnośne władze potrzebnej ustawy, oraz zaspokojenie słusznych pretensyj z tytułu strat wojennych, na które poszkodowani w Polsce oczekują już od jedenastu lat, jest kwestją niecierpiącą zwłoki i od wysiłku, na jaki zdobędą się sami poszkodowani w tym decydującym momencie, zależeć będzie niezwłoczna poprawa ich dobrobytu.

Posiadacze książeczek oszczędnościowych b. ros. państwowych kas, znajdujących się przy banku państwa, b. kas skarbowych, pocztowych i na stacjach kolejowych do chwili obecnej nie otrzymali chociażby częściowego zwrotu złożonych tam pieniędzy.

Tymczasem znajdująca się w Polsce Kolej Fabryczno-Łódzka winna jest tym kasom zgórą 2.800.000 rb. w złocie, które mogą być użyte na zaspokojenie posiadaczy książeczek oszczędnościowych. W równej mierze na ten cel mogłyby być użyte pieniądze, które Rząd Polski ma wypłacać za przyjęte majątki obywateli sowieckich. Chodzi jedynie o należyte prędkie załatwienie sprawy.

Przyjmując powyższe pod uwagę, Zarząd Związku wzywa wszystkich członków o jaknajliczniejsze stawienie się, dla poparcia własnych interesów, na Walne Zgromadzenie członków Oddziału Wileńskiego, które odbędzie się w lokalu Kupców i Przemysłowców w Wilnie, przy ul. Ad. Mickiewicza 33-a o g. 18-ej (6 wiecz.), w dniu 4 października r. b. w sobotę.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do Biura Związku Obrony Mienia, Oddział Wileński, Wilno, ul. Zawalna 1 w godzinach urzędowych.

Wejście na zebranie za przedstawieniem kwitu z opłaty członkowskiej za 1930 rok.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Stowarzyszenie Zakładów Restauracyjnych, Hoteli, Kawiarń** i pokrewnych zawodów na województwo wileńskie w Wilnie ul. Ad. Mickiewicza 25 (Restauracja „Zacisze"), zwołuje na dzień 6 października r. b. na g. 6-tą wieczór walne zebranie swoich członków. Na porządku dziennym sprawy: 1) powzięcie uchwały o poparciu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy bieżących wyborach do Sejmu i Senatu oraz wystawienie swojego kandydata na posła; 2) sprawy bieżące.

— **Odczyty o oswobodzeniu Wilna.** W związku z uroczystem obchodem 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego i 10-lecia wyzwolenia Wilna odbędzie się cykl odczytów, które wygłoszą oficerowie Wojskowego Biura Historycznego z Warszawy.

Program odczytów jest następujący:

Dnia 9 października (czwartek) w sali Teatru „Lutnia" o godz. 18-ej: „Sprawa Wileńska w toku wojny 1918—1920" — odczyt kpt. dypl. Przybylskiego.

Dnia 12 października (niedziela) w sali Kasyna Garnizonowego przy ul. Ad. Mickiewicza 13 o godz. 13-ej: „Oswobodzenie Wilna w kwietniu r. 1919" — odczyt kpt. dypl. Przybylskiego.

Dnia 16 października (czwartek) w sali Teatru „Lutnia" o godz. 18-ej: „Przygotowanie akcji gen. Żeligowskiego" — odczyt kpt. Waligóry.

Dnia 17 października (piątek) w sali Teatru „Lutnia" o godz. 18-ej: „Oswobodzenie Wilna 9. X. 1920 r." — odczyt kpt. Waligóry.

— **Zgromadzenie Banku dla Handlu i Rzemiósł** odbędzie się dnia 5 października r. b. o godz. 4 w lokalu „Sokoła".

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **I-szy Zjazd delegatów Młodzieży Rzemieślniczej Ziemi Wileńskiej w Wilnie.** Dnia 27 września 1930 roku rozpoczął się Zjazd Młodzieży Rzemieślniczej ziemi Wileńskiej w Wilnie.

W pierwszym dniu Zjazdu delegaci złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności poszczególnych Oddziałów Zrzeszenia.

Ze sprawozdań możemy zauważyć stopniowy rozwój Zrzeszenia na prowincji tak, że obecna ilość członków przekroczyła 700.

W referacie wygłoszonym przez p. Onichimowskiego podkreślono cele Zrzeszenia:

1) Wychowanie dobrych obywateli państwa.
2) Podniesienie poziomu oświaty i kultury mas młodzieży rzemieśln.
3) Uspołecznienie i podniesienie P. W. i W. F.
4) Nauczenie zastosowania najnowszych zdobyczy technicznych.
5) Propagowanie jaknajdalej idące oszczędności.

Wybrano Komisję Rewizyjną w składzie: pp. Dunin-Marcinkiewicz — przewodniczący, Tarasiewicz, Gorzuchowski, Królikowski, Żytkiewicz — członkowie, oraz Sąd Koleżeński w składzie: pp. Szumański, Gożuchowski i Tarasiewicz.

Uchwalono plan pracy na rok przyszły, między innemi umieszczono następujące dezyderaty:

Nawiązanie kontaktu z województwami północno-wschodniemi;

urządzenie wycieczki do Tarnopola celem dania możności zwiedzenia większych ośrodków przemysłowych;

utworzenie Muzeum Rzemieślniczego w Wilnie z prac artystycznych wykonanych przez członków zrzeszenia.

Na tem zakończono obrady pierwszego dnia Zjazdu. Po południu odbyło się zwiedzanie Targów Północnych i miasta.

Drugiego dnia obrad po mszy odprawionej w kościele Św. Jana przez kapelana Zrzeszenia ks. Markowskiego odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru i dalszy ciąg obrad.

Obrady zagaił prezes Zrzeszenia p. J. Łazarewicz. Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele władz, organizacyj rzemieślniczych i społecznych, na czele z p. w. wojewodą S. Kirtiklisem i p. kuratorem Pogorzelskim oraz p. wiceprezydentem miasta Czyżem.

Podczas przekazywania sztandaru przemawiała p. Szumańska, która w imieniu Komitetu Ofiarodawczego wręczyła sztandar prezesowi Zrzeszenia.

Referat ideowy wygłosił p. Giedrys Piotr przedstawiciel młodzieży. Uchwalono następujące wnioski: 1) O otwarciu szkół zawodowych dokształcających we wszystkich ośrodkach. 2) Udostępnienia bibljoteki Związku Cechów. 3) Zorganizowanie klubów sportowych, drużyn P. W. 4) Zorganizowanie placówek kulturalno-oświatowych w już istniejących sekcjach. Rozszerzenie ram organizacyjnych Zrzeszenia na wszystkie województwa północno-wschodnie. 5) Wniosek protestujący przeciwko wystąpieniom Treviranusa.

Do władz Zrzeszenia weszli: prezes — p. Łazarewicz Jan, w. prezesi — Onochimowski Bohdan i Zdrojowski Janusz, sekretarz — Anforowicz Antoni, skarbnik — Sokołowski Antoni, członkowie: Sergjalis H., Jewsiewicki B., Kern W., Rakowski E., Wiszniewski A., Grejc J., Narwojsz A., Biłat J., Wircińska C., Miłoszewski Z.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Uwadze bezrobotnych szukających pracy we Francji.** Jak stwierdza Urząd Emigracyjny na stację zborną w Mysłowicach zgłasza się wielu robotników z całej Polski ubiegając się o zarekrutowanie ich do robót na wyjazd do Francji. Ponieważ w Mysłowicach nikt z pominięciem właściwego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy nie może być zarekrutowany przeto zgłaszający się samorzutnie robotnicy nie są przyjmowani do transportów i zmuszeni są do powrotu na własny koszt. Podając powyższe do wiadomości Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie ostrzega wszystkich reflektantów na wyjazd do Francji przed bezpośrednim zgłaszaniem się do Mysłowic w zamiarze wyjazdu zagranicę, gdyż tam w żadnym wypadku rekrutowani nie będą. Zainteresowani wyjazdem do Francji w sprawach pracy, a zamieszkali na terenie województwa wileńskiego winni po wszelkie informacje dotyczące emigracji zwracać się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie, gdzie bezpłatnie i zupełnie wyczerpująco zostaną poinformowani o warunkach wyjazdu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś fascynująca sztuka wojenna Szerriff'a „Kres wędrówki". Wykonanie tej głośnej sztuki odniosło wielki sukces artystyczny.

— **„Młody las".** Od dłuższego czasu czynią się przygotowania do wystawienia interesującej sztuki J. A. Hertza „Młody las", która się ukaże z okazji 25-lecia strajku szkolnego.

— **Teatr Miejski „Lutnia". Dzisiejszy koncert Dubiskiej.** Znakomita skrzypaczka Irena Dubiska wystąpi dziś o godz. 8-ej wiecz. w Teatrze Miejskim „Lutnia", w przejeździe z państw nadbałtyckich, gdzie koncertowała z wielkiem powodzeniem.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11-ej w ciągu dnia całego.

— **„Pan Jowialski".** Jutro w dalszym ciągu nieśmiertelna komedja A. Fredry „Pan Jowialski" w nowem oryginalnym ujęciu reżyserskiem dyr. Zelwerowicza, który jednocześnie odtwarza niezrównanie jedną z głównych postaci.

Wszystkie bilety sprzedane.

— **Występ artystów hiszpańskich w Teatrze „Lutnia".** Zapowiedź występów artystów hiszpańskich, wywołała żywe zainteresowanie Przybywają do Wilna: znakomity kompozytor hiszpański o sławie wszechświatowej Joze Padilla, twórca ulubionych piosenek „Violeterra", „Valencia", oraz urocza pieśniarka hiszpańska Lidja Ferreira. Artyści hiszpańscy wystąpią w Wilnie raz jeden tylko w niedzielę najbliższą o godz. 8.30 wiecz w Teatrze „Lutnia".

Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" codziennie od godz. 11—9 wiecz.

— **Przedstawienia popołudniowe w Teatrach Miejskich.** W niedzielę najbliższą odbędą się w Teatrach Miejskich przedstawienia popołudnowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance wystawioną zostanie wartościowa komedja J. Blizińskiego „Rozbitki", w Teatrze „Lutnia" pełna pogodnego humoru komedja J. Rączkowskiego „Nad polskiem morzem".

Początek o godz. 3.30 po poł.

RADJO

PIĄTEK, dnia 3 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka lekka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.45: Program dzienny. 16.50: Muzyka z płyt. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: Odczyt, koncert i kwadrans literacki. 19.35: Skrzynka pocztowa. 19.55: Program na sobotę. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, feljeton i komunikaty.

SOBOTA, dnia 4 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program dzienny. 16.45: Komunikat Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 17.00: Audycja dla młodzieży. 18.00: Transmisja nabożeństwo z Ostrej Bramy. 19.00: Kwadrans literacki. 19.15: Nowości teatralne. 19.40 Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy i koncert. 21.15: „W pierwszą rocznicę śmierci Czesława Jankowskiego" odczyt. 21.30: Transmisja z Wileńskiego Luna-Parku. 22.00: Feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

SPORT

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Dnia 5-go października 1930 roku na boisku sportowem 6 p. p. Leg. na Antokolu odbędą się Zawody Piłki Nożnej W. K. S. 6 P. P. Leg. — K. S. „Drukarz". Początek zawodów o g. 3-ej po poł. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Wstęp 1 zł., zniżkowy 50 gr.

Powrót dzieci.

Dzieci wróciły ze wsi do szkół. Zdrowe, opalone, rumiane, pełne radości do nowej klasy szkolnej, nowych przedmiotów i książek. I słusznie. Ale teraz wy, starsi, rodzice musice zdać także egzamin z naszego przygotowania finansowego na ten nowy rok szkolny.

Nowe wpisy, nowe mundurki, książki, kajety, potrzeby — to wszystko razem kosztuje kilkaset złotych! A jeżeli dzieci szkolnych jest... np. troje! Drżyj wtedy ojcze, i wysil się jakbyś miał ciągnąć ciężki wóz pod górę! Pół biedy jeżeli byłeś przezorny, jeżeli w lecie myślałeś, co cię czeka we wrześniu. Sięgniesz wtedy do kalety, pójdziesz z książeczką do P. K. O. i tam podejmiesz potrzebną kwotę. Ale, biada, jeśli nie gromadziłeś zasobów i stajesz teraz bezradny wobec potrzeb! Jakże wytłumaczysz to dzieciom, że nie masz pieniędzy na wpisy, że nie możesz im sprawić mundurków i czapek, że narazie nie możesz im nabyć wszystkich książek... Jakże oni to zrozumieją?... Tragedja!

I kto tu śmiałby powiedzieć, że nie musimy myśleć zawczasu o oczekujących nas wydatkach i całą siłą woli oszczędzać, aby w P. K. O. zgromadzić fundusz potrzebny!

Właśnie początek roku szkolnego da nam na to odpowiedź.

M. Cz.

NA WILEŃSKIM BRUKU.

KRADZIEŻE.

Franreich Mejer, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 26 zameldował iż z jego mieszkania dokonano kradzieży różnej garderoby męskiej i damskiej na ogólną sumę 2465 zł.

Ossowski Bernard, zauł. Warszawski 11 zameldował, że z garażu mieszczącego się przy ul. Szeptyckiego 16 dokonano kradzieży 2 opon nowych samochodowych firmy „Godiar" ogólnej wartości 700 zł.

Pigulewska Marja, Holendernia 2, zameldowała o kradzieży różnych rzeczy wartości 20 zł. przez służącą meldującej Mickiewicz Malwinę, zam. tamże. Sprawczynię kradzieży zatrzymano, rzeczy odnaleziono.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD.

W dniu 1-go b. m. Brancewicz Stanisław, Rossa 2, szofer dorożki samochodowej Nr. boczny 101, rej. Nr. 14325 przejeżdżając placem Katedralnym potrącił błotnikiem przechodzącą przez jezdnię Polakową Felicję, ul. Tatarska 17. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego Polakowa o własnych siłach udała się do domu.

POTAJEMNA GORZELNIA.

Przy ul. Zgoda Nr. 64 ujawniono tajną gorzelnię, w której wyrabiali alkohol Gregonisowa Anastazja, ul. Chmielna 10 i Iwanow Jan, ul. Zgoda 64. Rozczyn i wypędzony alkohol zarekwirowano.

PŁACHTA KOMUNISTYCZNA NA DRUTACH TELEFONICZNYCH.

Wczoraj o godz. 5-ej wieczorem grupa komunistów zawiesiła na drutach telefonicznych vis a vis Wielkiej Synagogi Żydowskiej płachtę z następującym napisem: „Religja jest opium dla narodów. Precz ze świętem Jorn-Kipur".

Płachta została zauważona przez przechodniów i natychmiast usunięta przez wzburzonych Żydów.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Walery Przyborowski. Grom Maciejowicki.** Dom Książki Polskiej z przedmową H. Mościckiego.

— **Walery Przyborowski. Pod Stoczkiem.** Dom Książki Polskiej z przedmową H. Mościckiego.

— **Walery Przyborowski. Adjutant Naczelnego Wodza.** Dom Książki Polskiej z przedmową H. Mościckiego.

Książki historyczne Przyborowskiego były ulubioną lekturą młodzieży przedwojennej która w bohaterskich czynach przodków czerpała hart ducha tłumionego w życiu. Czy dziś potrafi z równem zajęciem przeżywać losy dzielnego Kazika Wadwicza i Jędrusia Grotkowskiego pod Stoczkiem, przygody Kłonicy pod Maciejowicami, a w wojnie 31 r. historję zmagań się i przygód Tadeusza Kniazia Sołomereckiego, adjutanta Chłopickiego? Należałoby gorąco tego pragnąć. Książki bowiem Przyborowskiego owiane są szczerym sentymentem, spokojną bezstronnością i zacnemi przekonaniami społecznemi braterstwa klas. Wydanie staranne, a kilka słów objaśniających epokę przez prof. Mościckiego skreślonych dodaje książkom wartości pedagogicznej.

— **M. Niewierowicz. Poradnik wiejskiego budownictwa ogniotrwałego z gliny i drzewa lub betonu i drzewa.** Wilno 1930 r. Wydawnictwo Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych z zasiłku Państwowego Banku Rolnego. Książka ta na 114 stronach podaje w dostępnej formie sposoby budowy murów z gliny i chróstu, zaś dla okolic bez gliny — z betonu, piasku i chróstu. W części II opisany jest sposób budowy strzech ze słomy z gliną. Ze względu na swoją taniość, łatwość i szybkość budowy, budownictwo glinobite zasługuje na baczną uwagę. Książka ta przeznaczona jest dla tych, którzy chcieliby własnoręcznie wznieść swe zabudowania mieszkalne i gospodarcze, to też niezawodnie znajdzie się w ręku każdego gospodarza.

Ze względu na obecny ruch komasacyjny i w związku z tem wzmożone budownictwo z jednej i dotkliwie dający się odczuć brak drzewnego materjału budowlanego z drugiej strony — książka ta ma specjalne znaczenie.

Do nabycia w cenie zł. 3 we wszystkich księgarniach w Wilnie, w Księgarni Rolniczej w Warszawie oraz na składzie w Wileńskiem T-wie O. i K. R. Wilno, ul. Sierakowskiego 4. Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowem

Co Marconi mówi o cudach radjotelefonji i telewizji.

Z racji świeżo otwartej w Londynie wystawy radjotechnicznej ogłosił, bawiący obecnie we Włoszech, senator Marconi ciekawy artykuł, w którym zapowiada, jakie jego zdaniem będą najbliższe udoskonalenia i postępy w dziedzinie praktycznego zastosowania radja.

„Radjo — mówi słynny wynalazca—przekształciło już życie ludzkie, połączyło morza i lądy, zniosło odległości, zapoczątkowało nową fazę w dziedzinie muzyki oraz wszelkich rozrywek, skierowało na nowe tory politykę i przeistoczyło cały system nauczania. Zasługą radja jest również wybitne przyspieszenie rytmu handlu międzynarodowego w sposób, jaki ojcowie nasi uważali za czarodziejski bodaj. Rad jestem, że udało mi się w pewnym stopniu przyczynić się do urzeczywistnienia tych zmian, zadanie moje nie jest jednak jeszcze ostatecznie dokonane. Mam na widoku inne jeszcze zmiany, jestem też pewien, że za jakie dziesięć lat, a może rychlej, podobna dzisiejszej wystawa obejmie wiele nowych rzeczy, zwłaszcza w zakresie telewizji, oraz transmitowania przez radjo obrazów.

Wielki postęp zapowiada się również na polu handlowem. W ciągu najbliższych lat usunięte zostaną niedokładności i braki, a zastosowanie systemu fal kierunkowych umożliwi tajność rozmów na dalekie odległości. Połączenia bezdrutowe będą prowadzone poprzez eter wązkiemi kanałami, zupełnie w taki sam sposób, w jaki woda przeprowadzana jest przez rury wodociągowe. Koszty transmisji zostaną zniżone do minimum, dzięki czemu udostępnione będzie najszerszym masom korzystania z telefonu bezdrutowego.

W świecie radja wszystko będzie kosztowało mniej. Transmisja dokumentów i fotografji za pomocą radja stanie się rzeczą powszechną i dwoje zakochanych, oddzielonych wzajem tysiącami kilometrów, będzie mogło wymienić pomiędzy sobą swoje fotografje w ciągu jednego i tego samego dnia, w ciągu godziny bodaj, i to kosztem groszowym ledwie. Telewizja pozostaje wciąż jeszcze w stadjum doświadczalnem, mam jednak niezłomną pewność, że w ciągu dziesięciu lat conajwyżej aparaty telewizyjne będą bardziej jeszcze rozpowszechnione i udostępnione, anizeli dzisiejsze aparaty odbiorcze radjofoniczne. W ten sposób przekształcone zostanie również życie indywidualne, ludzie będą mogli mieszkać na zapadłej wsi, pozostając w najściślejszym kontakcie z całym światem.

Radjo przyspieszyło tempo życia. Przyspieszy je stokroć bardziej jeszcze z chwilą, gdy staniemy się absolutnymi panami eteru.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 2.X (Pat). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września r. b. wykazuje zapas złota 703.505 tys. zł., to jest o 32 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 34.836 tys. zł., do sumy 176.242 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 2.599 tys. do sumy 120 497 tys. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 20.210 tys. i wynosi 654.123 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 638 tys. do sumy 73.974 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się (272.020 tys. zł.). Obieg biletów bankowych spadł o 42.835 (1.258.508). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku, wyłącznie złotem wynosi 45,96 proc. (15,96 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszczowo - walutowe — 57,48. (17,48 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 55,90 proc.

WARSZAWA. 2.X. (Pat). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września r. b. wykazuje zapas złota 568.884 tys. zł., to jest o 141.620 tysięcy zł. mniej, niż w poprzedniej dekadzie.

Popierajcie przemysł krajowy

Rozczarowany hitlerowiec.

BERLIN, 2.X. (ATE). Jeden z najwybitniejszych członków tutejszej organizacji narodowych socjalistów Kamert, popełnił samobójstwo z powodu rozczarowania polityką hitlerowców po zwycięstwie wyborczem.

Z raidu awjonetek.

NOWOGRÓDEK, 2.X. (Pat). Wczoraj 1-go b. m. wieczorem o godz. 20-ej wskutek defektu motoru, awjonetka, pilotowana przez pilota Krasickiego, zmuszona była do lądowania w polu, w odległości pół kilometra od Wołkowyska. Samolot lądując zranił konia. Obsługa awjonetki nie doznała żadnych obrażeń.

NOWOGRÓDEK, 2.X. (Pat). Jak się dowiadujemy, zaginiona awjonetka Nr. 14, pilotowana przez por. Kowalczyka, uległa katastrofie między Juraciszkami i Iwjem w powiecie lidzkim, na drodze do Mołodeczna. Awjonetka ma połamane skrzydła i jest niezdolna do dalszego lotu. Pilot i pasażer doznali lekkich obrażeń.

LWÓW, 2.X. (Pat). W dniu 2 b. m. przybyli na lotnisko w Skniłowie pod Lwowem uczestnicy lotu awjonetek dookoła Polski. Pierwszy o godz. 10.56 wylądował aparat inż. Grzeszczyka. Następnie kolejno lądowali por. Żwirko, kpt. Iżycki, kpt. Giedgowd, Sidor, inż. Krasicki, Sołtykowski, Rogalski, Stefaniak, por. Skrzypiński, Tondis, inż. Drzewiecki, por. Szczepaniak. Ostatni o godz. 17.34 wylądował porucznik Lewoniewski. Dnia 3 b. m. o godz. 9 rano start do dalszego lotu. Porucznikowi Lewoniewskiemu udało się w dniu 2 b. m. nadrobić stracony czas na przymusowy pobyt w Białej Podlaskiej. Nadrobił on w dniu tym prawie dwa etapy, lecąc z Mołodeczna do Lwowa.

Stopa dyskontowa i procentowa Banku Polskiego.

WARSZAWA, 2.X. (Pat). Bank Polski zawiadamia, że stopa dyskontowa Banku Polskiego od dnia 3 października r. b. wynosi 7½%, natomiast stopa procentowa dla zastawów terminowych i otwartych kredytu — 8½%.

Zmniejszenie się protestów weksli.

WARSZAWA, (Pat). Według danych Głównego Urzędu Statystycznego. (Wiadomości Statystyczne zeszyt 18-ty), w sierpniu r. b. zaprotestowano 390.544 weksle na sumę 92.135 tys. zł., podczas gdy w sierpniu r. ub. notowano 461.665 zaprotestowanych weksli na sumę 99.893 tys. zł. W porównaniu z miesiącem lipcem r. b. liczba weksli protestowanych zmniejszyła się o 15,3%, suma w złotych — o 15 proc. W większych centrach przemysłowo-handlowych protesty weksli zmniejszyły się z porównaniu z lipcem: w Katowicach o 43,5 proc., w Białymstoku 27,86, w Warszawie 19,2 proc., w Poznaniu—16,6 proc., we Lwowie — 15,7 proc., w Krakowie—14.3 proc., w Łodzi—13,1 proc. i w Wilnie — 0,7 proc.

Ile ludności mają Stany Zjednoczone.

WASZYNGTON, (Pat). Według ostatecznych zestawień cenzusowych, Stany Zjednoczone liczą obecnie 122.728.837 mieszkańców, czyli o 17.018 tysięcy więcej, niż w czasie ostatniego spisu ludności, dokonanego w roku 1920. Tak wielkiego przyrostu ludności nie notowano jeszcze w żadnem 10-leciu. Łącznie z ludnością, zamieszkałą na terenach poza Stanami kontynentalnemi liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych wynosi 137.501 tys.

Pojazdy mechaniczne w Polsce

Ministerstwo robót publicznych opracowało statystykę pojazdów mechanicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 1-go stycznia r. b. Według tej statystyki na terenie państwa kursuje obecnie, oprócz pojazdów mechanicznych wojskowych, 19.283 samochody osobowe prywatne, 7.282 dorożki samochodowe, 6.888 samochodów ciężarowych, oraz 4.144 autobusy.

Razem w Polsce zarejestrowanych jest 37.597 samochodów, oprócz tego 6.769 motocykli, oraz 535 innych pojazdów mechanicznych, co daje łącznie 44.901 pojazdów mechanicznych na terenie całego państwa.

W porównaniu z pierwszym stycznia r. b., przyrost półroczny ogólnej ilości pojazdów mechanicznych wynosi 3,7 proc.

Przeciętnie jeden pojazd mechaniczny przypada w Polsce na 680 mieszkańców. Najwięcej stosunkowo samochodów ma Warszawa, w której jedno auto przypada na 114 mieszkańców, następnie województwo pomorskie — 1 auto na 282 mieszkańców, województwo poznańskie — na 300 mieszkańców, województwo śląskie — na 365 mieszkańców, województwo krakowskie — na 635 mieszkańców, województwo łódzkie — na 767 mieszkańców, województwo warszawskie — na 874 mieszkańców, województwo lwowskie — na 1061 mieszkańców, województwo kieleckie — na 1143 mieszkańców, województwo białostockie — na 1204 mieszkańców, województwo wileńskie — na 1229 mieszkańców, województwo lubelskie — na 2212 mieszkańców, województwo stanisławowskie — na 2529 mieszkańców, województwo poleskie — na 2539 mieszkańców, województwo nowogródzkie na 2570 mieszkańców, województwo wołyńskie — na 3299 mieszkańców oraz województwo tarnopolskie — na 4649 mieszkańców.

Rozmaitości

DŁUGOWIECZNOŚĆ

Pośród cyrkularzy, rozesłanych do ludzi wszelkich zawodów i stanowisk społecznych, z szczególnem uwzględnieniem osobistości wybitnych i znanych na jakimkolwiekbądź polu, zwróciła uwagę nawet w Paryżu, gdzie takie cyrkularze już się uprzykszyły, prośba o wypowiedzenie się na temat: „Czy poddałby się pan (pani) operacji odmładzania, gdyby doktór Woronow zwrócił się z tą propozycją do pana (wzgl. pani)?!".

Kwestja eliksiru wiecznej młodości w biegu wieków przybierała rozmaite, zależnie od ówczesnego stanu nauki postacie. Od niepamiętnych czasów cytowano wypadki szczególnej długowieczności, które pozwalają łudzić się możnością przesunięcia krytycznego momentu pożegnania się z życiem daleko poza granice. Już Buffon na podstawie swoich obliczeń twierdził, jakoby przeciętny czasokres życia człowieka winien wynosić 140 lat i tylko nasza nieumiejętność przystosowania się do wymogów natury skraca ten termin.

Faktem jest, że każda epoka miewała oszałamiające przykłady długowieczności, zdające się potwierdzić teorję Buffona. Czasem tylko zawodzą rachunki, jak w owym słynnym wypadku z prezydentem Loubet-em, któremu podczas jego wizyty w Rosji zaprezentowano grupę starych, usianych krzyżami zasługi żołnierzy, twierdząc jakoby odznaczyli się oni podczas kampanji przeciwnapoleońskiej pod Berezyną, i że tem samem przeciętny widok każdego z nich wynosić musi conajmniej 120 lat. Loubet do licznych ich orderów dodał jeszcze Legję Honorową, i dopiero znacznie później dowiedział się, że przy obliczaniu wieku żołnierzy lata kampanji liczą się podwójnie: jeden rok za dwa.

W obecnym momencie największą i najmilszą dla uszu ludzkich sensacją jest wiek Turka, Zaro Aghi (126 lat), który nie zawahał się zrobić podróży z Konstantynopola, przebyć Atlantyk i wylądować w Ameryce, gdzie ma nadzieję długo jeszcze cieszyć się rekordowym swoim tytułem: „the oledst man in the world" (najstarszego człowieka na świecie). Ameryka skorzystała skwapliwie dla swoich celów propagandy prohibicjonizmu, głosząc urbi et orbi, że Zaro Agha, doczekanie się tak imponującego wieku zawdzięcza nadewszystko temu, że nie zaznał nigdy w swojem życiu smaku alkoholu. Bodaj że ta droga propagandy będzie najskuteczniejsza. Życie ciągnie nieodparcie, chciałoby się też możliwie je przedłużyć eliksirem młodości, szczepionkami Woronowa, czy nawet abstynencją.

R. C.

PERPETUUM MOBILE.

Jedno z wielkich studjo Paramountu w Joinville przeznaczone jest do specjalnych zdjęć dancingowych, kabaretowych i t. d. Jest to miejsce nieprzerwanego śpiewu i tańca, jedyne bodaj w tym rodzaju na świecie. Od wczesnego rana przy świetle kinkietów, piękne strojne panie z wyfraczonymi partnerami, tańczą we wspaniałych dancingowych salach. Tu królują tańce salonowe, tam krążą pary w takt czardasza, dalej jeszcze słychać tango argentyńskie, wreszcie w olbrzymich sztucznych ogrodach pełnych kwiatów i zieleni można często zobaczyć rodzajowe sceny taneczne, w których bierze udział armja girlsów, wykonujących na tem tle trudne ewolucje taneczne.

APARAT RADJOWY W... KAPELUSZU.

Niezwykłą sensację wywołał ostatnio w Berlinie pewien tamtejszy elektrotechnik, zapalony radjota, który ukazał się na ulicy w słomkowym kapeluszu, mieszczącym aparat radjowy wraz z głośnikiem. „Kapelusz radjowy" jest niewątpliwie bardziej oryginalny niż wygodny. Całe urządzenie umieszczone jest wewnątrz kapelusza, nazewnątrz z przodu znajduje się maleńki głośnik w rodzaju saksofonu, z boku — skala, imitująca kokardę, a na wierzchu — cewki i minjaturowa antena na dwóch maszcikach. Aparat połączony jest z dwiema baterjami, noszonemi w kieszeniach spodni. Wynalazca dumny jest ze swego „radjowego kapelusza" choć nie jest on przedmiotem zachwytów innych radjoamatorów.

RZEKA ZMIENIAJĄCA CODZIENNIE WŁAŚCICIELA.

Ta niezwykła rzeka znajduje się w południowej Europie. Jest nią rzeka Bidasson, na dość znacznej przestrzeni stanowiąca granicę między Hiszpanją i Francją. Zazwyczaj rzeki graniczne dzielone są między sąsiadującemi ze sobą państwami w połowie swej szerokości, co jednak w pewnych wypadkach może nastręczać powód do sporów a nawet zajść granicznych. Ponieważ Bidasson obfituje w ryby a zwłaszcza we wspaniałe ostrygi, a przy połowie tychże między ludnością z obu stron granicy łatwo mogłoby dochodzić do zatargów, przeto hiszpańsko-francuski układ graniczny postanowił, aby, ten odcinek granicy był ruchomy, o tyle, że Bidasson jeden dzień należeć będzie do Hiszpanji i w tym dniu tylko rybacy hiszpańscy będą mieli prawo dokonywać na niej połowów, następnego dnia prawo do rzeki i połów na niej przechodzić będzie do Francji i rybaków francuskich. Zmiana właściciela rzeki następuje dokładnie co dobę, o godzinie 8-ej rano każdego dnia. Układ ten obowiązuje od kilkudziesięciu lat i przez cały ten czas nigdy jeszcze nie doszło do żadnych zatargów, gdyż ludność obydwu wybrzeży ściśle przestrzega swoich dni połowów. Stosunki ułożyły się o tyle przyjaźnie, że ludność z brzegu francuskiego zaprasza w swój dzień rybaków hiszpańskich do wspólnych połowów i odwrotnie rybacy hiszpańscy goszczą nieraz u siebie rybaków francuskich.

FILIP MACDONALD. 34)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Czarne oczy zmierzyły go.

— To niemożliwe.

— Proszę pani, chodzi o to, aby uwolnić niewinnego człowieka od zarzutu zbrodni. Jest taka sytuacja, że pięciominutowa rozmowa z bratem pani może wiele zaważyć. Brat pani, jak pani sama mówiła, czuje się już dobrze. Muszę się z nim widzieć.

Spuściła oczy. Gethryn był zły, zły na siebie, a człowiek zły na siebie jest niezwyciężony.

Z tym wdziękiem, który tak go czarował, przeszła przez pokój i oparła się plecami o drzwi. Gethryn wziął kapelusz ze stołu i zwolna zbliżył się ku niej z uśmiechem. Nie był to miły uśmiech. Niejednokrotnie ludzie, ujrzawszy taki uśmiech, zrzekają się swoich zamierzeń.

Stanął przed nią, uśmiechając się ciągle. Przez chwilę mierzyła go wzrokiem, potem odsunęła się na bok i pozwoliła mu wejść.

Zamknął cicho drzwi za sobą i poszukał oczyma chorego. Znalazł go odrazu. Wszedł i zamknął drzwi jeszcze ciszej.

W pokoju panował półmrok. Paliła się tylko jedna lampa, przysłonięte abażurem i łóżko stało w cieniu. Na łóżku leżał mężczyzna. Spojrzawszy na jego twarz, Gethryn dostrzegł pewne podobieństwo. Usiadł na krześle przy łóżku i czekał.

— Któż to wlazł, do licha?—usłyszał słaby głos.

Gethryn postarał się wyjaśnić swoją obecność.

— Przykro mi — kończył, że muszę pana męczyć, ale będę się starał załatwić sprawę jak najszybciej.

— Dobrze, dobrze.—Głos Mastersona brzmiał teraz nieco silniej. Nierozgorączkowany, ogolony, czysty, wyglądał inaczej, niż w chwili poznania się z Margaretą Warren.

— Czem mogę panu służyć?—spytał po chwili milczenia.

Gethryn opowiedział całą sprawę. Masterson, narazie niechętny, ożywił się usłyszawszy o wycinkach z gazet. na łóżku i oparł na łokciu.

Gethryn wsunął w chude ręce małą paczkę skrawków papieru. Chory z zajęciem czytał je pokolei.

— Niektóre z nich są świeże — odezwał się. — Już po mojem rozstaniu się z Hoode'm. Ale te trzy i ten czwarty pamiętam dobrze. Do djabła! Nie mógłbym nie pamiętać. Przecież to przyczyna naszej piekielnej kłótni.

— Czyżby?

— A tak. Długi czas trzymałem te trzy artykuły u siebie i doszedłem do przekonania, że napaści kieruje jedna osoba. Powiedziałem o tem Hoode'owi, ale wyśmiał mię tylko. Byłem wściekły! Zawsze miałem gwałtowne usposobienie, ale od czasu wojny nie umiałem się nigdy opanować. Nie było to w mojej mocy.

— Rozumiem — rzekł Gethryn.

— Właśnie. Zwymyślałem go od idjotów, od warjatów, no i wyrzucił mnie... Coprawda nic innego nie mógł zrobić. Od tego czasu byłem bardzo na niego rozgoryczony, ale teraz, ponieważ już nie żyje, minęła cała moja złość. Nie chciał mnie słuchać, a ja, jak to głupi, zamordowywałem się dla jego dobra.

— Zbytnia gorliwość — wtrącił Gethryn.

— Właśnie. Garilowść jest pożądaną cnotą, zwłaszcza u sekretarza, więc gdy mię tak potraktowano, czułem się bardzo rozżalony. Przecież to jasne. Kiedy mi dał dymisję, tak mię to rozstroiło, że zacząłem pić. Wiem... Lucy powiedziała mi wszystko i chciałem podziękować...

— Zamiast podziękowania — odrzekł Gethryn — niech mi pan lepiej opowie coś o swoim szefie i o tych wycinkach. Wysnułem już pewne wnioski, ale pan wie więcej.

Lekki rumieniec ożywił wychudłą twarz chorego. Kręcił się niespokojnie.

— Gdy myślę teraz o tem — odrzekł ze zdenerwowaniem — widzę, że wiem niewiele. Z tego, co słyszałem o panu, przypuszczam, że pan wie więcej, niż ja.

Gethryn zachmurzył się.

— Ktoś przesadził i pan za wysoko mię ocenia. Niech mi pan lepiej powie, co pan sam wymiarkował w tej sprawie, a prędzej pana pozostawię w spokoju.

— Dobrze — odrzekł Masterson z pewnem wahaniem. — Z początku, gdy te napaści zjawiały się raz po raz, nie przejmowałem się niemi, ale po tygodniu, a może i więcej, zaczęły mnie irytować. Początkowo nie mogłem zrozumieć, jaki to miało cel, lecz gdy przejrzałem kilka artykułów, stało się dla mnie jasne, że ktoś tem kieruje, a co dziwniejsza, że to jedna osoba pisze, w trzech pismach o różnych kierunkach politycznych.

Gethryn słuchał z zadowoleniem.

— A więc pan podtrzymuje moją teorję. I ja przypuszczałem, że autorem ich jest jedna osoba, chociaż nie miałem czasu przestudjować ich uważniej. Jestem nawet zdania, że nie tylko autorstwo należy przypisać jednej osobie, lecz że i redaktorem tych pism jest jedna osoba. — Zamyślił się chwilkę, wreszcie kończył zwolna Wie pan, że możnaby sądzić, że redaktor i autor... Ale Masterson mu przerwał:

— Na czem pan opiera to przekonanie?

— Na podobieństwie stylu — odrzekł z namysłem. — Zwróciłem główną uwagę na styl. Parę razy autor starał się zmienić trochę styl, ale czyniąc to, zatracił go zupełnie.

— Ależ tak. Jest jeszcze coś! — zawołał Masterson, grzebiąc drżącemi rękoma w paczce wycinków. — Niech pan czeka... Zaraz znajdę... O! proszę tylko spojrzeć... „Minister Skarbu Państwa w swej trosce o wypłynięcie na powierzchnię, powinien pamiętać o powszechnie znanej cytacie papieża: „Niebezpieczna to rzecz skromne wykształcenie" — czytał pan to?

Gethryn otworzył oczy szeroko.

— Tak. Idźmy dalej. Co tam jest jeszcze?

Masterson szukał gorączkowo.

— Zaraz... tylko znajdę. A jest Proszę słuchać... Finanse... polityka... i inne głupstwa... O „Kiedy Grek łączy się z Gregiem, wtedy wojna za pasem". A tu ma pan znowu Czy jest tak samo? Widzi pan?

— Nie — odrzekł Gethryn. — Tutaj jest „Kiedy Grek spotyka się..."

— Ma pan więc. Wszystko to jest dowodem tego, czego pan się domyśla, a ja wiem na pewno — uderzył chudym palcem w plikę wycinków — że wszystko to pisał jeden człowiek. Nie mam co do tego żadnej wątpliwości. Styl... ten sam styl, nie jest jedynym dowodem, lecz właśnie te ciągłe zmiany świadczą więcej niż podobieństwo stylu. Dla mnie przynajmniej jest to zupełnie jasne. Jest jeszcze więcej podobnych przykładów. Jeden nawet doskonale sobie przypominam — wstępny artykuł w Vox Populi. Jeszcze podlejsza napaść na Hoode'a i tak po szelmowsku napisana, że prawie przekonywująca. Powiada o nim: „facilis descensus averno". Co pan na to?

— „Averno" rzadko się używa— odrzekł zwolna. — Ale to lepsza forma. Widziałem to i zdziwiłem się. Nawet bardzo się zdziwiłem.

(D. c. n.)

—oo—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen doliczą się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski